

nemrod

KWARTALNIK ŁOWIECTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

ROK 2022 Nr 4(89) CENA 8 zł.



ŚWIĘTY HUBERT PATRONEM GMINY ŚLIWICE
Relacje z uroczystości hubertowskich

„NOSIŁ WILK RAZY KILKA, PONIEŚLI I WILKA”
Aktualny problem

PONOWA ALBO CZARY MARY
Opowiadanie myśliwskie

SPIS TREŚCI

Święty Hubert patronem gminy Śliwice - Eugeniusz Trzciniński	3-4
XII Zjazd delegatów okręgu toruńskiego - Piotr Kowalski	4-5
Okręgowy zjazd delegatów w Bydgoszczy, - Tomasz Pinkowski	5
Hubertus inaczej, relacja z okręgu toruńskiego - Michał Przepierski	6-7
Łowiectwo bydgoskie świętowało - Aleksandra Szulc	8-9
Uroczystości hubertowskie w Żołędowie - Marcin Jarzębowski	9-10
XXI Strzeleckie mistrzostwa PZŁ - (nadesłane)	10
XIII Bieg św. Huberta - Dariusz Siciński	11
„Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka” – aktualny problem - Jan Grajewski, Maciej Wiczewski	12-14
Odbudować zerwane więzi - Zygmunt Paradowski	15-16
Trofea na czerwone punkty - Jarosław Wikarski	16-17
Zasłyszane przez Nemroda - Eugeniusz Trzciniński	18-22
II Krajowa pielgrzymka myśliwych - Tomasz Pinkowski	23
Z okazji Święta Niepodległości - Agata Pawlak-Molewska	24
Promocja łowiectwa w czernikowskim „Bażancie” - Janina Arczykowska	24-25
Zielona patologia - Hubert Codrow	25
Ponowa albo czary mary - Lech Kasprzykowski	26-27
Spełnił marzenia w bydgoskim „Sokole” - Krzysztof Borucki	27-28
Z jamnikiem na podchód - Dawid Najsttub	28-29
Kujawsko-pomorskie korytarze ekologiczne - Patryk Kuchnicki	30-31
Ekologiczna praca u podstaw - Przemysław Jurek	31
Regionalny konkurs posokowców - Zygmunt Krzemień	32-33
Nowi sędziowie pracy psów myśliwskich - Zygmunt Krzemień	33
Nowy rekord Polski - Patryk Kuchnicki	34-35
Udane polowanie - Łukasz Kowal	35

Biuro ZO PZŁ w Bydgoszczy
86-021 Żołędowo, ul. Koronowska 36
czynne od godziny 7:00 do 15:00.
tel. +48 52 34 00 652
Wpisy do legitymacji, wydawanie
zaświadczeń i decyzji w dniach
od poniedziałku do czwartku
od 8:00 do 14:00.
Kasa ZO czynna do godziny 14:00

Filie biura:

Łącko k. Pakości

czynne w każdą środę od 8:00 do 15:00

Tuchola, ul. Nowodworskiego 9 (Technikum Leśne)

w każdy poniedziałek od 8:00 do 13:30

Biuro ZO PZŁ w Toruniu
87-100 Toruń, ul. Świętopelka 26
czynne: od poniedziałku do piątku
od godziny 7:00 do 15:00.
tel. 56 62 34 231

Biuro ZO PZŁ we Włocławku
87-800 Włocławek,
ul. Związków Zawodowych 18A
czynne: od poniedziałku do piątku
od godziny 7:00 do 16:00.
tel. 54 411 17 81

NEMROD Kwartalnik
Zarządów Okręgowych PZŁ
w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku

REDAKCJA:

Eugeniusz Trzciniński – redaktor
naczelny,

e-mail: nemrod@pzlbydgoszcz.pl

Piotr Kowalski – zastępca

redaktora naczelnego,

e-mail: phkowalski@hotmail.com

Tomasz Pinkowski

Patryk Kuchnicki

e-mail: patryk_k@interia.eu

WYDAWCA:

Polski Związek Łowiecki –

Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy;

86-021 Żołędowo, ul. Koronowska 36

e-mail: zo.bydgoszcz@pzlowl.pl

RADA PROGRAMOWA:

Janusz Brodziński

Bogusław Chład

Marek Grugel

Maciej Kaniewski

Lech Kasprzykowski

Łukasz Kowal

Zygmunt Krzemień

Zygmunt Paradowski

Piotr Pawlikowski

Michał Przepierski

Paweł Rzymyszkiewicz

Aleksandra Szulc

DRUK:

PPHU GAMA ŁABISZYN

ul. Długa 10, 89-210 Łabiszyn

Redakcja zastrzega sobie prawo do
skrótów i redakcyjnego opracowania
tekstów przyjętych do druku oraz
nieodpłatnego publikowania otrzyma-
nych materiałów. Wydawca ma prawo
odmówić zamieszczenia listów,
ogłoszeń, reklam, jeżeli ich treść jest
sprzeczna z linią programową pisma.
Przedruki z kwartalnika Nemrod
dozwolone są wyłącznie za uprzednią
pisemną zgodą wydawcy kwartalnika.

ZDJĘCIE NA OKŁADCE:

Jarosław Chład

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wszystkim Myśliwym i ich Rodzinom oraz sympatykom łowiectwa,
zdrowych, radosnych i wesołych chwil, spędzonych w gronie najbliższych.
W Nowym 2023 Roku sukcesów, tak osobistych, zawodowych, jak i łowieckich.
Niech się wszystkim darzy, knieja przynosi obfitość zdobyczy,
a święty Hubert obdarza łaskami.*

Darz Bór

*Zarządy Okręgowe Polskiego Związku Łowieckiego
w Bydgoszczy, Toruniu i we Włocławku*

oraz

Redakcja i Rada Programowa Nemroda

ŚWIĘTY HUBERT PATRONEM GMINY ŚLIWICE

W dniu 6 listopada 2022 r. w Śliwicach odbyły się uroczystości ustanowienia Świętego Huberta Patronem Gminy Śliwice. Obchody rozpoczęły się Mszą świętą o godz. 14 w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Biskup pelpliński Ryszard Kasyna uroczystie przekazał decyzję Stolicy Apostolskiej o nadaniu Gminie Śliwice patronatu św. Huberta. Dokonał również poświęcenia obrazu św. Huberta, powstałego na tę doniosłą uroczystość dzięki talentowi Zenona Gołąbka – absolwenta

wydziału artystycznego UMK w Toruniu. Uroczystość uświetnił występ Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych w Tucholi oraz sygnaliści myśliwscy.

Wszystko zaczęło się w 2016 r. Bractwo Św. Huberta zwróciło się do Rady Gminy Śliwice z wnioskiem o ustanowienie św. Huberta patronem gminy. Wniosek został przyjęty – Rada jednogłośnie podjęła uchwałę, która następnie została pozytywnie zaopiniowana przez wszystkie szczeble organizacyjne Kościoła i trafiła do Watykanu... Decyzję, za zgodą papieża Franciszka, wydała Stolica Apostolska 15 grudnia 2021 roku.

– Na obszarze gminy Śliwice, kult św. Huberta jest bardzo stary i jest silnie udokumentowany od XIX wieku – podkreślił przed rozpoczęciem Mszy świętej ks. prałat Andrzej Koss proboszcz parafii a zarazem diecezjalny duszpasterz myśliwych i leśników. Przypomniał dalej, że pod koniec XX wieku wybudowano w Okoninach kościół św. Huberta, powstało Bractwo św. Huberta, którego kult rozwija się także współcześnie.

W homilii biskup Ryszard Kasyna zachęcał, aby powierzyć się wstawiennictwu św. Huber-

ta. Podkreślił, że fakt patronatu św. Huberta „niech przypomina wszystkim, nie tylko myśliwym i leśnikom, o dbałości każdego z nas o to drugie życie i niech Patron czuwa nad gminą Śliwice”.

Po Mszy świętej został sformowany korowód, który przemaszerował do Gminnego Ośrodka Kultury. Tam odbyła się część artystyczna (występ artystów z Teatru Otwartego w Gdańsku). Wiceprezes Naczelnej Rady Łowieckiej Andrzej Hinc uhonorował Jana Myśliwca Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, przyznany przez Kapitułę Odznaczeń





Uczestnicy Mszy świętej.

Łowieckich. Okolicznościowym poczęstunkiem zakończono uroczystość. **Było to bezprecedensowe wydarzenie, gdyż żadna gmina w Polsce jeszcze nie otrzymała patronatu Św. Huberta.**



Dary od myśliwych przyjmuje biskup pelpliński Ryszard Kasyna wraz z ks. prałatem Andrzejem Kossem.

Uroczystość zgromadziła liczne delegacje myśliwych, leśników, władz samorządowych, instytucji oraz wielu organizacji z Borów Tucholskich oraz województwa kujawsko-pomorskiego i pomor-

skiego. Łowiectwo bydgoskie reprezentował Zarząd Okręgowy PZŁ w Bydgoszczy wraz z poczem sztandarowym.

Tekst i zdjęcia:
Eugeniusz Trzcński



Piotr Kowalski – autor publikacji

W dniu 7 października 2022 r. w sali konferencyjnej Hotelu Rondo w Wąbrzeźnie odbył się XII Okręgowy Zjazd Delegatów toruńskiej organizacji łowieckiej.

Przy wysokiej prawie 80 proc. frekwencji delegatów, stwierdzono

prawomocność Zjazdu do podejmowania uchwał. Zjazdowi przewodniczyło prezydium w składzie: przewodniczący Henryk Krzywdziński, zastępca przewodniczącego Janina Arczykowska-Gościak, Jakub Kasparek i Roman Pytłasiński. Spośród delegatów uzupełniono skład prezydium i na sekretarza zjazdu wybrano Jakuba Danielewicza.

W trakcie obrad delegaci wysłuchali sprawozdań Zarządu Okręgowego PZŁ w Toruniu, Okręgowego Sądu Łowieckiego, Okręgowego Rzecznika Dyscyplinarnego i Zespołu Nadzorczokontrolnego. Po merytorycznej dyskusji, delegaci zatwierdzili sprawozdania wszystkich or-

ganów. Podobnie po dyskusji zatwierdzono do realizacji plan działalności i budżet Zarządu Okręgowego na bieżący rok.

Następnie wysłuchano z uwagą informacji z działalności członka Naczelnej Rady Łowieckiej Michała Przepierskiego, reprezentującego okręg toruński, we wspólnym sprawozdaniu z Grzegorzem Karpikiem, byłym członkiem NRL oraz Zarządu Głównego PZŁ.

Bardzo ważnym punktem obrad było **wręczenie odznaczeń łowieckich** zasłużonym kolegom, a w szczególności **Złomu**: Andrzej Szczepanowski, Ryszard Lewandowski, Jan Baranowski i Piotr Rokitnicki, ale także uhonorowa-



Zdjęcie Mirosław Świejkowski: Delegaci na XII Okręgowy Zjazd Delegatów.

nie strzelców TOŁ, wręczeniem **Wawrzynów Strzeleckich. Złoty:** Michał Karpik (1429); **Srebrny:** Michał Czarnecki, Krzysztof Karpiński, Bartosz Marcinkowski i **Brazowy:** Mirosław Kufel, Marek Wiśniewski, Paweł Łassa, Marek Lewandowski, Piotr Aniołkowski i Sławomir Kłosowski.

Na zakończenie obrad delegaci przegłosowali projekt uchwały

zjazdowej, przyjmując zasadnicze założenia, w tym: wdrażanie zadań wynikających z nowelizacji ustawy Prawo łowieckie; podejmowanie działań propagujących wizerunek łowiectwa i myśliwych wśród społeczeństwa poprzez popularyzację wiedzy o przyrodzie i łowiectwie oraz prezentowanie osiągnięć współczesnego łowiectwa, również w mediach społecznościowych

oraz podejmowanie działań zapobiegających rozprzestrzenianiu się afrykańskiego pomoru świń (ASF). Ponadto ustanowiono odznaczenie „Zasłużony dla Toruńskiej Organizacji Łowieckiej” oraz zasady jego nadawania.

Spotkanie zwińczył wspólny posiłek, podczas którego nadal trwała dyskusja oraz serdeczna koleżeńska atmosfera.

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW W BYDGOSZCZY

W dniu 10 września 2022 r. w Operze „Nova” w Bydgoszczy zaplanowano obrady XII Okręgowego Zjazdu Delegatów PZŁ okręgu bydgoskiego. Na 156 delegatów na zjazd przybyło 69 koleżanek i kolegów, co niestety sprawiło, że przeprowadzenie zaplanowanych głosowań, podejmowanie uchwał stało się niemożliwe. Zjazd przyjął formę zwykłego spotkania.

Po uroczystym wprowadzeniu sztandaru, przywitaniu zaproszonych gości i delegatów, minutą ciszy uczczono pamięć Koleżanek i Kolegów, którzy w ostatnim czasie odeszli do krainy „wiecznych łowów”. „Spotkanie” zjazdowe ograniczone zostało do wysłuchania sprawozdań z działalności Zarządu Okręgowego PZŁ, komisji problemowych oraz Zespołu Nadzorczo-Kontrolnego.

Tym, którzy wsparli ufundowanie sztandaru łowiectwa bydgoskiego, wręczono pamiątkowe gwoździe. Była możliwość, zabrania głosu w sprawach dotyczących łowiectwa, wysłuchano wszystkich chętnych uczestników zebrania. Reprezentanci byli bardzo zniesmaczeni tak niską frekwencją, było słychać głosy: „to bardzo przykre, że delegaci nie przybyli na zjazd, zlekceważyli swój statutowy obowiązek, zakpili z tych, którzy przybyli, narażając



Fundatorów sztandaru łowiectwa bydgoskiego uhonorowano pamiątkowymi gwoździami, od lewej: Tomasz Pinkowski, Rafał Sulkowski, Aleksandra Szulc, Łukasz Kowal i Marek Grugel z pamiątkowym gwoździem.

nas wszystkich na niepotrzebne koszty, powinny być wyciągnięte konsekwencje w stosunku do delegatów, którzy bez usprawiedliwienia nie uczestniczyli w zjeździe”. Praktycznie tylko jeden delegat złożył w zarządzie okręgowym informację o swojej nieobecności. Przy okazji różnych spotkań niejednokrotnie mówiono o konieczności odbycia zjazdu, wręcz naciskano na jego zorganizowanie.

Jak nadszedł czas spotkania, ponad połowa delegatów nie spełniła swojego statutowego obowiązku (§ 8 ust. 1 pkt. 1), który przyjął na siebie świadomie,

decydując się na bycie delegatem koła na OZD. Najbliższy Zjazd odbędzie się w pierwszym półroczu 2023 r. Wówczas będziemy musieli głosować sprawozdania z trzech ostatnich lat.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy stawili się odpowiedzialnie na zjeździe, serdecznie dziękujemy. Nic nie zmienimy siedząc w domach i utyskując na złe czasy.

Z myśliwskim pozdrowieniem – Darz Bór!

Tomasz Pinkowski
przewodniczący prezydium
OZD

HUBERTUS INACZEJ – RELACJA Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO



*Michał Przepierski –
autor publikacji,
członek Naczelnej Rady Łowieckiej*

Zarząd Okręgowy PZŁ w Toruniu z Łowczym Okręgowym Piotrem Pawlikowskim na czele, postanowił w bieżącym roku zmienić dotychczasową formułę przebiegu hubertowskiego święta. Dbając o dobro wizerunku Polskiego Związku Łowieckiego na przekór hejtowi i fake newsom postanowiono obchody Dnia Świętego Huberta przeprowadzić wspólnie z sympatykami przyrody spoza PZŁ. Na miejsce wybrano Wąbrzeźno i przyległe lokalne obwody łowieckie. Obchody zaplanowano jako dwudniowe, w dniach 10-11 września 2022 r.

Współzawodnictwo i polowanie

W pierwszym dniu, w którym uczestniczyli głównie myśliwi, przewidziano zawody strzeleckie, zawody samochodów terenowych oraz polowanie na kaczki. Polowanie na kaczki przeprowadzono w obwodach siedmiu kół łowieckich: „Wieniec” Wąbrzeźno, Leśników „Darz Bór” Toruń, „Darz Bór” Toruń, „Jedność” Wąbrzeźno, „Grzywacz” Kowalewo Pom., „Bażant” Wąbrzeźno i „Tur” Toruń. W poszczególnych obwodach polowało sześćdziesięciu myśliwych. W sumie pozyskano 70 kaczek! Zawody strzeleckie, w których wzięło udział trzydziestu myśliwych poprowadzili koledzy Jan Kosecki i Marcin

Wołk-Wołkow. Atrakcją samą w sobie był pokaz strzelania z łuku z możliwością spróbowania swoich sił w tej niełatwej sztuce. Za pokaz odpowiedzialny był Sebastian Kozewski. W rajdzie samochodów terenowych udział wzięło 15 załóg. Dla wszystkich uczestników imprez, organizatorzy przewidzieli nagrody i upominki. Ponadto w dniu 11 września została otwarta w Wąbrzeskim Domu Kultury wystawa obrazująca dokonania społeczności myśliwskiej oraz miłośników przyrody z okręgu toruńskiego. Pierwszego dnia myśliwi i towarzyszące im osoby, biorący udział w zaplanowanych imprezach, zasiedli do biesiady myśliwskiej. Ten dzień zakończył się w późnych godzinach wieczornych, a spotkanie zostało bardzo wysoko ocenione przez uczestników.

Demonstracja jedności...

Drugi dzień obchodów został zaplanowany jako dzień demonstracji jedności między myśliwymi i sympatykami przyrody. Dzień

rozpoczął imponujący pochód trzydziestu trzech pocztów sztandarowych. Przemarsz defilował ulicami Wąbrzeźna do kościoła parafialnego – Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej. W świątyni celebrowana była Msza święta przez proboszcza parafii, myśliwego ks. Jana Kalinowskiego oraz kapelana myśliwych i leśników w okręgu toruńskim PZŁ, ks. kanonika Gabriela Aronowskiego. Oprawę muzyczną mszy zapewnił zespół muzyki Myśliwskiej HUBERTUS z Kwidzyna pod kierownictwem Michała Wojtyły. Zespół HUBERTUS to marka, której nie da się przecenić. Msza święta celebrowana w otoczeniu sztandarów myśliwskich, przy absolutnie profesjonalnym udziale tego zespołu, była ogromnym przeżyciem. Celebrowający mszę księża – obaj myśliwi – bardzo emocjonalnie prowadzili eucharystię, co niewątpliwie przyniosło się na odbiór mszy przez zebranych w kościele wiernych. Bezpośrednio po zakończeniu mszy pochód sztandarów i gości



Kazanie wygłosił ks. kanonik Gabriel Aronowski.



Pochód pocztów sztandarowych, na czele poczet toruńskiej organizacji łowieckiej.

udał się na rynek miasta. Tu nastąpiła część oficjalna. Na wstępie został odczytany list łowczego krajowego Pawła Lisiaka, skierowany do myśliwych okręgu toruńskiego oraz do uczestników obchodów. Następnie głos zabrali: łowczy okręgowy Piotr Pawlikowski, posłanka Iwona Michałek, członek NRŁ Michał Przepierski, Starosta Wąbrzeski Krzysztof Maćkiewicz, Burmistrz Wąbrzeźna Tomasz Zygnarowski, a Piotr Karpiński – pełnomocnik Marszałka Województwa ds. łowiectwa – odczytał uroczysty adres Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego. Na szczególną uwagę zasługują wypowiedzi osób spoza środowiska myśliwych. W ich wypowiedziach oraz w piśmie Marszałka Województwa przebijało się uznanie dla: wkładu myśliwych w ochronę przyrody ojczystej, dla ogromu pracy świadczonej przez myśliwych na zrównoważoną hodowlę zwierzyzny dzikiej, walkę z ASF i ochronę pól przed szkodami łowieckimi. Niezwykle cenne dla naszego środowiska było wystąpienie posła Iwony Michałek. W swoim wystąpieniu podkreśliła, że **Polski Związek Łowiecki jest największą polską organizacją prawdziwie ekologiczną! Szkoda, że z tą oczywistą prawdą ukazującą nasz udział w ochronie przyrody ojczystej, nie możemy przebić się do ogólnopolskich mediów...**

Dla myśliwych i sympatyków łowiectwa

W dalszej części obchodów zebrani na rynku myśliwi, mieszkańcy miasta i okolic wysłuchali kapitalnego występu zespołu HUBERTUS, obejrzeni występy dzieci z dwóch szkół podstawowych, z zapartym tchem obejrzeni pokaz wabienia jeleni byków w wykonaniu jednego z najlepszych wabiarzy w Europie Tomasza Gurzyńskiego. Komisja Kynologiczna przy Zarządzie Okręgowym PZŁ pod przewodnictwem Krzysztofa Majbrodzkiego przeprowadziła interesujący pokaz psów ras myśliwskich. Pokaz ciekawie komentował Sylwester Tułodziecki. Kolega Tomasz Michewicz wraz z kolegami pięknie wykonali sygnały myśliwskie czym uatrakcyjnili tę piękną imprezę. To dla ducha! Dla ciała zaś Toruńskie Diany pod przewod-



Posłanka na Sejm RP pani Iwona Michałek.

nictwem przewodniczącej Komisji Dian przy ZO PZŁ w Toruniu Magdaleny Janus przygotowały stoisko z wybornymi wyrobami, które cieszyło się ogromnym powodzeniem do samego końca imprezy. O skali udziału myśliwych i gości niech świadczą cyfry... Wydano: 1250 porcji grochówki i flaków z jelenia, 330 kg wyrobów z dziczyzny i proporcjonalną do tych ilości, różnorodnych dodatków.

Przeprowadzenie imprezy w tym rozmiarze nie udałooby się bez ogromnego zaangażowania się w przedsięwzięcie myśliwych – entuzjastów, Kolegów: Jana Koseckiego, Adama Bolina, Sebastiana Koszewskiego, Marcina Wołk-Wołkowska, Kół Gospodyń Wiejskich, oraz sympatyków łowiectwa, w tym organów samorządowych. Swój udział zaznaczyły szkoły w Ryńsku i w Jarantowicach. Bardzo jesteśmy wdzięczni dyrektor Szkoły Podstawowej w Ryńsku Dorocie Grabowskiej oraz dyrektor Szkoły Podstawowej Jarantowicach Monice Bestian za ogromne zaangażowanie w przygotowanie występów dzieci z tych szkół. Uroczyste obchody nie odbyłyby się bez środków finansowych pozyskanych z kół łowieckich Toruńskiej Organizacji Łowieckiej, sponsorów (22 firmy!) i ponad przeciętnego zaangażowania się myśliwych z kół, mających obwody łowieckie w powiecie wąbrzeskim. W niniejszym artykule nie sposób wymienić z nazwiska wszystkich zaangażowanych w to przedsięwzięcie. Chylimy zatem głowy w szacunku dla ich poświęcenia i zaangażowania. Nagrodą dla organizatorów zaś jest to, że Burmistrz Miasta Wąbrzeźna Tomasz Zygnarowski już dzisiaj zaprasza społeczność myśliwych Toruńskiej Organizacji Łowieckiej na obchody dnia św. Huberta do Wąbrzeźna w przyszłym roku!



*Aleksandra Szulc –
autor publikacji,
przewodnicząca Komisji Kultury
i Promocji Łowiectwa
ZO PZŁ w Bydgoszczy*

Chojnice to kolejne miasto, które gościło myśliwych w dniu 2 października 2022 r. podczas okręgowych obchodów Dnia Świętego Huberta.

Gospodarzami i współorganizatorami tegorocznego Hubertusa były koła łowieckie dzierzawiące obwody w powiecie chojnickim. Promowały łowiectwo i swoje koła poprzez stoiska, które przygotowały. Można było skosztować potraw z dziczyzny, królowały pasztety, bigosy, gulasze i wędzonki z dzika i jelenia. Prezentowano historię kół, przepiękne kroniki wzbudzały zainteresowanie i podziw. Ozdobą każdego stoiska były rekordowe trofea: wieńce byków, oręza dzików i parostki rogaczy. Moc atrakcji i niespodzianek przyciągały rzesze milusińskich.

Uroczystości rozpoczęła Msza święta odprawiona w intencji myśliwych i leśników przez duszpasterza myśliwych ks. infulata Ryszarda Pruczковского oraz ks. prałata Jacka Dawidowskiego z Bazyliki Mniejszej w Chojnicach. Tradycją naszych Hubertusów jest, że adepci łowiectwa składają zaszczytną myśliwską przysięgę podczas uroczystego aktu ślubowania.

Cieszy nas, że w szeregi myśliwych licznie wstępują kobiety. Trzy diany i trzech myśliwych w towarzystwie swoich opiekunów

ŁOWIECTWO BYDGOSKIE ŚWIĘTOWAŁO



Uczestnicy ślubowania myśliwskiego wraz z opiekunami.

nów uroczystości ślubowało, pokazując naszą tradycję mieszkańcom Chojnic.

Koło Łowieckie nr 47 „Diana” w Inowrocławiu zostało odznaczone najwyższym odznaczeniem łowieckim – ZŁOMEM. Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Złoty Róg” działający przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Bydgoszczy oraz zaproszona orkiestra dęta ze Świecia pod dyrekcją Mariusza Żelazka.

Przybyłych na uroczystości gości, myśliwych i sympatyków łowiectwa przywitani: burmistrz Chojnic Arseniusz Finster oraz łowczy okręgowy Łukasz Kowal. Organizatorzy przygotowali moc atrakcji począwszy od pysznego jadła, które w wielkim kotle przyrządził sam mistrz Kuba Wolski, przez pokazy ras psów myśliwskich, który prowadził Bogdan Marcinowski, pokazy szlachetnej sztuki wabienia jeleni w wykonaniu Przemysława Janikowskiego, który wzbudził wielki aplauz nie tylko myśliwych. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się pokaz

ptaków łowczych w wykonaniu sokolnika Patryka Grabonia.

Goście mogli obejrzeć i zrobić zakupy pięknej biżuterii myśliwskiej firmy „Diana” z Poznania, odzieży i akcesoriów myśliwskich, prezentowanych przez firmę 4-hunting.pl w Bydgoszczy, noże i ozdobne sztuce prezentowane przez państwo Halinę i Tadeusza Stermula z Nowego Tomysła. Firma Jana Myśliwca ze Śliwic oferowała wyroby wędliniarskie z dziczyzny. Cieszy nas również obecność, zaprzyjaźnionego z nami Technikum Leśnego im Adama Loreta w Tucholi. Na młodzież z technikum i jej opiekunów zawsze możemy liczyć. Pięknie prezentowali się grając na sygnałówkach. Serwowano atrakcje nie tylko dla ciała, ale również dla duszy... muzyka zespołu „Ciągłe na fali” rozpędzała gromadzące się nad parkiem chmury... Niestety koncert gwiazdy imprezy, który miał zakończyć obchody, zespołu Bayan Brothers odbył się w strugach ulewnego deszczu.

Jak co roku, przy okazji wspólnego świętowania, dla miejscowych kół łowieckich przepro-

wadzono konkurs „Na najlepiej zaprezentowane koło łowieckie w trakcie Hubertusa 2022” w myśl hasła: „Łowiectwo-pasja, wiedza i smak”. Spośród 12 kół jury wyłoniło zwycięzców:

- I miejsce KŁ nr 34 „Knieja” w Rytle,
- II miejsce KŁ nr 33 „Echo” w Brusach,
- III miejsce KŁ nr 130 „Bażant” w Chojnicach,
- wyróżnienie dla KŁ nr 31 im. „Dr. Jana Łukowicza” w Chojnicach.

Gratulujemy wszystkim kołom – gospodarzom tegorocznego Hubertusa 2022 w Chojnicach.

Serdeczne podziękowania należą się władzom Chojnic za otwartość i serdeczność dla braci myśliwskiej. Aszczególne słowa uznania dla członków Komisji Współpracy z Młodzieżą Szkolną ZO PZŁ w Bydgoszczy. Ich stoisko



Poczet sztandarowy KŁ Nr 47 „Diana” w Inowrocławiu z najwyższym odznaczeniem łowieckim – ZŁOMEM, od lewej: Jarosław Lewandowski, Marcin Walkowiak i Radosław Gronikowski.

to skarbnica wiedzy, prezentów i książek zawsze bardzo licznie oblegane przez dzieci i młodzież. Cieszy fakt ogromnego zaangażowania myśliwych kół łowieckich powiatu chojnickiego w organiza-

cję uroczystości. To między innymi ich ogromna zasługa, że nasza uroczystość pozytywnie wpłynęła na nasz wizerunek i odbiór nas myśliwych w społeczeństwie.

Fot. Grzegorz Mendel

UROCZYSTOŚCI HUBERTOWSKIE W ŻOŁĘDOWIE



Ks. infułat Ryszard Pruczkowski wraz z pocztami sztandarowymi.

„To nie tylko patron myśliwych i leśników, ale każdego przemienionego człowieka” – mówił o św. Hubercie ks. infułat Ryszard

Pruczkowski. Delegat biskupa bydgoskiego przewodniczył uroczystościom hubertowskim w Żołądowie w dniu 3 listopada 2022 r.

W miejscu, w którym znajduje się Sanktuarium Świętego Huberta Biskupa, modlili się myśliwi, leśnicy, parafianie i goście. – To najważniejszy dzień w roku dla tych, których życie i pasja wiążą się z przyrodą i łowiectwem – dodał **kustosz ks. kan. Jarosław Kubiak**, przypominając historię powstania miejsca oraz przybycia relikwii patrona.

Ksiądz infułat Ryszard Pruczkowski przypomniał, że Święty jest czczony w żołądowskiej świątyni od początku jej istnienia, czyli od ponad 300 lat. – Hrabia Moszczeński, budując ten kościół, umieścił na chórze wśród polichromii instrumenty muzyki myśliwskiej – powiedział.

Według księdza infułata wspomniany święty jest wzorem przemienionego człowieka. – Kiedy Hubert doświadczył cudu widzenia



Uczestnicy hubertowskiego świętowania w Żołędowie.

krzyża w porożu jelenia, upadł na kolana. Podnosząc się, był kimś innym niż dotychczas. Jak dziś potrzeba takich ludzi na każdym stanowisku i drodze. Prosimy świętego, by wstawiał się za myśliwymi, leśnikami. By był dla naszej ojczyzny, która bardzo potrzebuje jedności, braterstwa szukania dobra, budowania mostów nad prze-

paściami, znakomitym patronem – dodał diecezjalny duszpasterz myśliwych. Sanktuarium w Żołędowie zostało ustanowione w 2019 roku. Wówczas w uroczystościach w parku nadleśnictwa uczestniczył ówczesny ordynariusz diecezji namurskiej w Belgii bp Rémy Vancottem, który w 2017 r. przekazał parafii relikwie św. Huberta.

– Jest sanktuarium, nadleśnictwo, są myśliwi – mamy dosłownie wszystko – podkreślił ks. kan. Jarosław Kubiak, zachęcając obecnych do czynnego budowania wspólnoty duchowej. – Liczę na was i wasze doświadczenie – dodał kustosz.

Marcin Jarzębowski

Zdjęcia: Grzegorz Mendel

XXI STRZELECKIE MISTRZOSTWA PZŁ

W dniach 3-4 września 2022 roku na strzelnicy myśliwskiej ZO PZŁ we Włocławku, 162 zawodników stanęło do rywalizacji w XXI Mistrzostwach Polskiego Związku Łowieckiego w Strzelaniach Myśliwskich w Klasie Mistrzowskiej.

Oficjalnego otarcia zawodów dokonał senator RP Józef Łyczak w towarzystwie łowczego krajowego dr Pawła Lisiaka, włocławskiego łowczego okręgowego Macieja Kaniewskiego, zastępcy dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Bartosza Pewniaka, członka Naczelnej Rady Łowieckiej Piotra Wysoty, diecezjalnego i okręgowego duszpasterza myśliwych ks. prał. prof. Wojciecha Frączzaka, sędziego głównego zawodów Piotra Karpińskiego i przedstawiciela ZG PZŁ Bogusława Bauera.

Najlepszym strzelcem – **MISTRZEM POLSKI** został **Remigiusz Włodarczyk**, reprezentujący okręg opolski PZŁ. Wicemistrzostwo wystrzelał Krzysztof Szober,



Podium XXI Mistrzostw PZŁ w klasie mistrzowskiej.

a trzecie miejsce na podium zajął Michał Wadas. Spośród zawodników, reprezentujących łowiectwo kujawsko-pomorskie, najlepszy wynik uzyskał **Michał Karpik** (10 miejsce), reprezentujący okręg toruński PZŁ. Kol. Michał uhonorowany został pucharem marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego dla najlepszego zawodnika reprezentującego województwo kujawsko-pomorskie.

W kategorii Senior najlepszym okazał się **Sergij Isaryk**, a wśród dżian na trzecim miejscu zakończyła rywalizację Magdalena Oset – oboje reprezentujący łowiectwo bydgoskie. Puchar Prezydenta Włocławka dla najlepszego zawodnika reprezentującego okręg włocławski PZŁ zdobył **Mariusz Krzyżanowski**. Zawody odbywały się przy bardzo bogatej oprawie, przy mocnej rywalizacji, towarzyskiej atmosferze i przy słonecznej pogodzie.

(nadesłane)

BIEGLI ZE ŚWIĘTYM HUBERTEM

W dniu 22 października 2022 r. – myśliwi i diany uczestniczyli w XIII Biegu Św. Huberta w Tucholi. W imprezie wystartowali też leśnicy i przeważająca większość niezwiązana z łowiectwem i lasami.

Kolejny już raz myśliwi walczyli o trofea sportowe ufundowane przez Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Bydgoszczy. Dla każdego wspaniały odlewany medal, który jest pamiątką, jak również legitymacją, nowej formy świętowania Dnia Św. Huberta.

W Mistrzostwach Myśliwych w biegu przełajowym na 15 km, zwycięzcą został **Rafał Szwarz z Tucholi**, drugie miejsce zajął **Dawid Janus ze Świecia n/Wisłą** (ufundowany puchar i nagrodę odebrała małżonka Kol. Dawida), a trzecim był **Marek Śliwa z Krąplewic**. Tym razem całe podium przypadło zawodnikom reprezentującym łowiectwo bydgoskie.

Najlepszą dianą w biegu przełajowym na 15 km okazała się **Anna Zglińska z Unisławia Pomorskiego** (ZO PZŁ w Toruniu), drugie miejsce zajęła **Marta Baranowska z Wyszkowa** (ZO PZŁ w Ostrołęce), a trzecie **Barbara Otworowska z Piły** (ZO PZŁ w Pile).

W Nordic Walking na dystansie 10 km, najlepszym wśród myśliwych (drugi w open) był **Franciszek Trzcński z Chelma** (ZO PZŁ w Toruniu), drugie miejsce zajął **Eugeniusz Trzcński**, a trzeci był **Hubert Trzebiński** – obaj reprezentujący łowiectwo bydgoskie.

Myśliwi z okręgu bydgoskiego są niezastąpionymi partnerami, którzy wzięli na siebie ciężar organizacji Mistrzostw Myśliwych (Dian), zarówno w kategorii biegu jak i Nordic Walking. To było, kolejny już raz, naprawdę sportowe święto. Była to kapitalna promocja łowiectwa.

XIII biegiowy Hubertus Tucholski przeszedł do historii. Już za rok będzie kolejna czternasta impreza biegowa. Tuchola czeka na wszystkich w październiku 2023 roku.

Przyjeżdżajcie! Las Was powita, a ludzie ugoszczą.

Dariusz Siciński



Podium Mistrzostw Myśliwych w biegu na 15 km.



Zwycięzcy, od lewej: Anna Zglińska w biegu na 15 km i Franciszek Trzcński w Nordic Walking.



*Prof. dr hab. inż. Jan Grajewski
– kierownik Katedry Fizjologii
i Toksykologii UKW w Bydgoszczy*



Mgr Maciej Wiczewski

Czy obecność wilka jest pożądana?

Wilki pełni bardzo ważną funkcję w łańcuchu troficznym i jego rola powinna być zauważona i doceniona. Jednak pytanie brzmi, czy zawsze i czy w każdym ekosystemie obecność wilka jest pożądana i równocenna? Zdaniem autorów, absolutnie nie – czy to ze względów zajętą areału, typu ekosystemu, ilości potencjalnych ofiar naturalnych, bliskości osiedli ludzkich, czy innych uwarunkowań przyrodniczych, jak np. pojemność środowiska.

Na terenie okręgu bydgoskiego PZŁ szacunkowa liczba wilków wynosi około 60 sztuk, są to jedyne dane z raportów dostarczonych do ZO PZŁ przez nieliczne koła łowieckie, jednak sądzimy po informacjach od szeregu członków kół, że spotykanych osobników jest znacznie więcej. Biorąc

„NOSIŁ WILK RAZY KILKA, PONIEŚLI I WILKA” – AKTUALNY PROBLEM

Wilki (*Canis lupus*), jako drapieżnik szczytowy z rodziny psów, zajmuje w przyrodzie ściśle określoną niszę ekologiczną. Uznawany dawniej za zwierza koczującego, był gatunkiem łownym. Pełnił rolę selekcjonera, pomagając w utrzymaniu pogłowia zwierzyny na zbilansowanym poziomie. Jest zwierzęciem niezwykle inteligentnym, stosunkowo łatwo adaptującym się do zmieniających warunków środowiskowych i bytowych, a także opiekuńczym wobec swojej watahy. Wilki są bardzo zorganizowane w swojej strukturze i hierarchii stada, a grupowy sposób polowania zapewnia wysoki wskaźnik skuteczności przy pozyskiwaniu pożywienia. Główną pozycją ich menu, w przypadku zwierząt kopytnych zajmują jeleniowate (jeleń, sarna, daniel), muflon oraz dziki, z preferencją do eliminacji warchlaków. Wataha wilków ma specyficzny sposób poruszania się w terenie. Często trudno ustalić liczbę watahy, ponieważ wilk stawia łapy ściśle w trop swojego poprzednika (trop w trop). Na **zdjęciu nr 1** przedstawiono trop pojedynczego dużego basiora, z charakterystycznymi odcisniętymi dwoma przednimi pazurami.

pod uwagę fakt, że w tej części kraju wilki nigdy nie występowały licznie, możemy mówić o naprawdę dużej populacji. Jakkolwiek, stany wilka mogą być mocno dyskutowane, z faktu intensywnego przemieszczania się watahy i możliwości obserwacji w więcej niż jednym obwodzie łowieckim, to praktycznie każdego dnia można usłyszeć relacje naszych koleżanek i kolegów o spotkaniach z wilkiem lub jego mieszkańcem z psem domowym. Coraz częściej docierają do nas zdjęcia trucheł zwierzyny (jeleni, saren, danieli, muflonów), pokazujących skalę ekspansji wilka w naszych łowiskach. Na zdjęciach przedstawiamy jedynie wybrane przypadki ataku wilków w ostatnim okresie na terenie okręgu bydgoskiego. Wieloletnia ochrona gatunku, a także brak naturalnych wrogów oraz praktyczna eliminacja wścieklizny, pozwoliła w krótkim czasie na rozrost watah



Tropy wilka z charakterystycznie odcisniętymi dwoma pazurami.

i ekspansję w nowych kierunkach – tam, gdzie dotąd wilki nie były obserwowane. Jako niezwykle skuteczny łowca, wilk przyczynia się do intensywnej redukcji zwierzyny łownej, mogąc powodować jednak zbyt dużą jej eksploatację. Niestety, może to prowadzić – w przypadku niektórych łowisk

– do załamania się lokalnych populacji. Obserwujemy również bardzo wyraźną zmianę zachowania dzikich zwierząt, wynikającą z rosnącej presji tego dużego drapieżnika. Jelenie nierzadko zbijają się w chmary potrafiące przekraczać nawet kilkadziesiąt osobników (intensyfikacja szkód w jednym rejonie), zajmując coraz częściej tereny szuwarów, trzcin – tam, gdzie mogą uzyskać przewagę nad drapieżnikiem. Zwierzęta te coraz częściej unikają dużych kompleksów leśnych, czy młodników, które były ich naturalną ostoją, lecz stanowią obecnie dla nich coraz większe zagrożenie potencjalnego ataku.

Gospodarowanie populacją wilka

- problemy

W całej dyskusji o wilku i jego liczebności nie można pominąć jeszcze dwóch niezwykle ważnych aspektów. Pierwszym jest problem hybrydyzacji z psem domowym, drugim aspektem jest wyłączenie ze świadomości wielu osób i społeczeństwa w ogóle faktu, że łowiectwo stanowi także ważny element gospodarki, dający korzyści materialne nie tylko kołom łowieckim, ale przede wszystkim państwu. Skarb Państwa, z tytułu umożliwienia kołom łowieckim gospodarowaniem pogłowia zwierzyny, przeniósł na nie m.in. odpowiedzialność odszkodowawczą za szkody wyrządzone w uprawach i płodach rolnych, a wartość tych szkód dochodzić może nawet do 100 mln zł rocznie. Jednak, gdzie tkwi problem.

Spotkanie wilka z psem domowym na wolności, zazwyczaj ma jeden scenariusz, w którym to pies zostaje przez wilka wyeliminowany, jako potencjalna konkurencja do bazy pokarmowej, terenu i ewentualnie krycia wader. Tak kończy się zdecydowana więk-

szość tych spotkań. Niemniej jednak, zdarzyć się może (i nie jest to przypadek wyjątkowy), że dojdzie do mezaliansu i skrzyżowania się wilka z psem. Z tytułu niezwykle dużej zgodności genetycznej hybrydy takie bardzo często pozostają płodne. Najczęściej para prowadząca tej sfory (bo watahą nazwać jej nie można) składa się z wadery i samca psa. Wyjątki stanowią sytuacje (i taka ma miejsce na terenie, np. Nadleśnictwa Szubin), że parą wiodącą jest basior i suka psa. W pokoleniu F1 mamy zatem do czynienia z krzyżówką 50:50 wilka z psem. Osobniki takie na pierwszy rzut oka, z odpowiedniej odległości i przy ograniczonym świetle nie są wcale łatwe do odróżnienia od typowego wilka, niebędącego mieszańcem. Kolejne pokolenia potomstwa (F2, F3, itd.) w obrębie tej samej sfory prowadzą do tzw. „back-crossingu” czyli zmniejszaniu udziału „psich” genów (kojarzą się wilk z osobnikiem już tylko w 50% psem, itd.), co jednak stanowi jeszcze większą trudność w ich odróżnieniu. To niezwykle duży problem przy podejmowaniu prób eliminacji hybryd w drodze odstrzału (potrzebne specjalne zezwolenie GDOŚ). Nikt, nawet organizacje przyrodnicze, nie ma wątpliwości, że należy chronić czystość genetyczną wilka i nie można dopuszczać do rozprzestrzeniania się hybryd pso-wilków. Niestety, widmo możliwości popełnienia pomyłki i dokonania odstrzału wilka przez myśliwego skutecznie odstrasza naszych uprawnionych kolegów do podjęcia decyzji o strzale. Nie służy to ani przyrodzie, jako całości, ani wilkowi, jako gatunkowi. Wilk, znajdując się pod ochroną ścisłą, ma zapewniony status nietykalnego, a kary grożące myśliwemu za dokonanie odstrzału mogą być wręcz druzgocące. Pozbawienie upraw-



Piękny perukarz z okolic Bydgoszczy.

nień do wykonywania polowania i bycie skreślonym z listy członków PZŁ, to akurat kara najmniejsza. Do tego dochodzą głównie kara finansowa, którą mogą nałożyć instytucje administracji państwowej, a także zagrożenie karą pozbawienia wolności – co definiuje art. 35 ust. 1 i 2 o ochronie zwierząt – do nawet 3 lat. Jak wiemy, po odstrzeleniu osobnika, który wg nas był mieszańcem, rusza cała procedura, z pobraniem prób do badań genetycznych włącznie. Następnie, należy czekać w dużej niepewności czy decyzja przez nas podjęta była słuszna, czy też zaczynają się nasze ogromne problemy. W tym miejscu trzeba podkreślić, że niestety działania takie należy traktować jako jedynie pozorowane. Argumentacje różnego rodzaju organizacji, jak to łatwo można rozróżnić wilka od psa (np. podnoszenie kwestii różnej liczby kręgów w ogonie – przecież każdy z nas ma rentgen w oczach), ma się nijak do warunków, w jakich osobniki te spotykamy.

Nikt z nas nie podnosi kwestii całkowitego zdjęcia ochrony z wilka, bo jako najbliżsi obserwatorzy przyrody wiemy, ile może nam dać wilk, jednak przy obecnym stanie populacji w regionie,



Jeleń byk z okolicy Łabiszyna.

ale i nie tylko w regionie, wydaje się zasadne umożliwienie redukcji populacji tego dużego drapieżnika w części naszych łowisk.

Ponadto, istotną kwestią jest ciągłość prowadzenia gospodarki łowieckiej w obwodach łowieckich przez dzierżawców tych obwodów. Owszem, wilk ma niewątpliwe prawo do korzystania z zasobów środowiska, jednak my także mamy. Skarb Państwa umożliwia nam myśliwym w drodze polowań na korzystanie z jego własności, jaką jest zwierzyna łowna. Zwierzyna pozyskana legalnie przechodzi na własność koła i stanowi dla niego przychód. W zamian za to, Skarb Państwa przeniósł na PZŁ i koła w nim zrzeszone szereg odpowiedzialności, w tym – wspomnianą już wcześniej – odpowiedzialność za szkody łowieckie wyrządzone przez zwierzynę łowną w uprawach i płodach rolnych. W ten sposób Skarb Państwa nie tylko nie ponosi kosztów odszkodowań czy kosztów ochrony pól, ale nie po-

budżetu państwa. W niektórych regionach, gdzie presja wilka jest nadmierna, koła łowieckie mogą napotkać na problemy z wykonywaniem planów łowieckich na nie narzuconych, co po pierwsze skutkować może nakładaniem kar z tytułu ponoszonych kosztów ochrony lasów (dotyczy jeleniowatych), ale może także doprowadzić do utraty płynności finansowej tych kół. Ten temat wcale nie jest błahy, a wymaga uwagi i poważnego podejścia od wszystkich stron zainteresowanych. Nikt inny, poza kołami zrzeszonymi w PZŁ, nie robi tego na wyższym poziomie, z uwzględnieniem zasad selekcji osobniczej i populacyjnej. Robimy to, jako PZŁ, od blisko stu lat, a efekty uzyskiwane w zakresie hodowli i stanów pogłowia zwierzyny łownej są na to niepodważalnym i niedyskutownym dowodem.

Przy sporym wyeliminowaniu już sarny, daniela czy muflona, wilki znacznie zwiększyły udział jelenia w diecie. Jeleń stanowi

nosi jakichkolwiek kosztów gospodarki łowieckiej. Koła łowieckie jako podmioty prawne, podlegają także opodatkowaniu wynikającemu z przepisów podatkowych, jak również sam obrót tuszami zwierzyny przynosi znaczące wpływy do

bowiem obecnie ponad 60% całkowitej biomasy zjadanego pokarmu. Jaka jest przyszłość tego gatunku? Sądzono, że jeleń jest na tyle silny, że da sobie radę. Jednak myliliśmy się!

Uważamy, że wprowadzenie kontrolowanej redukcji wilka w niektórych rejonach hodowlanych, może pomóc w zachowaniu ciągłości gatunków stanowiących główny jego żer, przy jednoczesnym braku znaczących szkód dla samego wilka, włączając kwestię eliminacji potencjalnego kłusownictwa na wilku, które – jeśli się odbywa – jest wysoce szkodliwe, bo zwykle przypadkowe.

Patrząc na narastającą inwazję wilka i masowe zagryzienia w wielu obwodach, musimy wszyscy głośno protestować przeciwko zaistniałej sytuacji!

Co na to aktywni przedstawiciele stowarzyszenia dla Natury „Wilk”? Czekamy na obiecane wyniki realizowanych badań.

Reasumując, mamy duże obawy o przyszłość łowiectwa. Wilk spowodował strach wśród zwierzyny płowej i czarnej, które zbijają się w większe chmary i watahy, korzystając z trzcinowisk lub łąnów kukurydzy. Ostatnie rykowiska i bekowiska potwierdzają, że byki stadne to młode osobniki (ósmaki czy dziesiątaki). Stare byki w wyniku presji strachu przed wilkiem maskują się indywidualnie, dlatego brak pięknych dawnych okresów godowych, a obecne są przerywane i ciche. Dodatkowo uważamy, że aktualna selekcja pozyskiwania sztuk trofealnych jest nie przemyślana, pada zbyt dużo silnych byków.

ODBUDOWAĆ ZERWANE WIĘZI



Zygmunt Paradowski –
autor publikacji

Restrykcje związane z pandemią, nie tylko ograniczające lub całkowicie uniemożliwiające wszelkiego rodzaju spotkania, spowodowały destrukcję naszych środowiskach.

Co się do tego przyczyniło?

Brak walnych zgromadzeń w wielu kołach, na których omawiano i dyskutowano nad bieżącymi sprawami, doprowadził w wielu przypadkach do nagromadzenia różnego rodzaju żalów i pretensji, często z niewiedzy lub ograniczonych kontaktów. Jak wszyscy wiemy, nie było możliwości uczestnictwa w spotkaniach ze społecznością na zewnątrz. Chodzi tu szczególnie o szkoły, uroczystości gminne, regionalne czy krajowe. Problemy te spowodowały u wielu naszych koleżanek i kolegów, ale i działaczy, zniechęcenie do tego co się dzieje na zewnątrz. Część z nas ograniczyło się do niezbędnych prac i polowania w kole. Jakby tego było mało, doszło do zmian w kierowaniu Polskim Związkiem Łowieckim. Nikt nigdy oficjalnie nie powiedział, czemu ma służyć – nie negując kompetencji nowo powołanych na stanowiska kolegów – wymiana kadr, zarówno w Zarządzie Głównym PZŁ jak i okręgach, odbywająca się w zasadzie bez konsultacji z działaczami PZŁ, znającymi nie tylko miejscowe problemy, ale

i ludzi, których znają i akceptują. Jaką w tej sytuacji wartość ma Statut Polskiego Związku Łowieckiego?

Na atmosferę, ale i funkcjonowanie organów Zrzeszenia ma również wpływ aktualny brak okręgowych rad łowieckich, które wspierały zarządy okręgowe w podejmowaniu decyzji. Rady przyczyniały się do rozwiązywania bieżących spraw w terenie, inspirowały wiele wydarzeń integrujących środowisko, ale przede wszystkim były łącznikiem między kołami i zarządami okręgowymi.

Jedną z najistotniejszych spraw jest jednak całkowity brak jakiegokolwiek informacji ze strony naszych mocodawców, jaka ma być przyszłość już nie tylko Związku, ale ogółu polskich myśliwych. Szczególnie deprymujący jest sygnalizowany zarówno przez działaczy szczebla krajowego jak i prasę łowiecką fakt braku porozumienia i współpracy między Naczelną Radą Łowiecką i Zarządem Głównym PZŁ w rozwiązywaniu wielu trudnych dla nas spraw. **Stąd, w rozmowach z kolegami biorą się pytania: o co w tym wszystkim chodzi, kto właściwie decyduje o sposobach realizacji naszej pasji w najbliższej i dalszej perspektywie, czy wypracowywany jest jakiś nowy model łowiectwa, przystosowujący rolę myśliwego do działania we współczesnym społeczeństwie?**

Nadzieja na nowe otwarcie

Szereg wydarzeń, nie tylko w najbliższej okolicy, daje w moim odczuciu promyk nadziei na nowe otwarcie. Przytoczę tu kilka przykładów z okręgu toruńskiego, przedstawionych między

innymi w aktualnym i wcześniejszych numerach naszego kwartalnika. Tegoroczny konkurs o Róg Wojskiego, który odbył się w maju, nie zachwyił co prawda masowym udziałem myśliwych, ale dał sygnał do przebudzenia po długiej przerwie. Natomiast wrześniowe spotkanie w Wąbrzeźnie pod hasłem „Święto Myśliwych i Miłośników Przyrody” było strzałem w dziesiątkę pod każdym względem.

Samo hasło, pod jakim świętowano, nadawało szczególny charakter temu wydarzeniu. Uroczystą oprawę oglądało wielu, czasami zdziwionych, przechodniów i innych osób, będących świadkami tego spotkania. Jednak zainteresowanie sadzonkami drzew i krzewów oraz pokaz psów ras myśliwskich przeszły wszelkie oczekiwania. Poza tym, na różnego rodzaju forach widać nasze uczestnictwo w dożynkach różnych szczebli oraz świętach – nie tylko lokalnych. Jestem przekonany o naszym powrocie na większą skalę do spotkań edukacyjnych z młodzieżą szkolną. Są przykłady, że tam, gdzie nasi koledzy są zdeterminowani, współpraca ze szkołami odżyła i ma się dobrze. Najliczniejszym spotkaniem, w którym uczestniczyłem w październiku tego roku, była zorganizowana po raz drugi myśliwska biesiada na zamku w Golubiu-Dobrzyniu. To tam, przy wspaniałej muzyce znanego zespołu „Hubertus” z Kwidzyna, przy suto zastawionych myśliwskimi przysmakami stołach, świętowało kilkaset myśliwych, często z najbliższymi i znajomymi oraz zaproszonymi gośćmi. Wszyscy obecni, w życzliwej, koleżeńskiej atmosferze dzielili

Problemy i dyskusje

się wspomnieniami ze swoich przygód, nie tylko łowieckich, w kniei i polu. Dobra zabawa, ale i dyskusje nad naszą przyszłością trwały do późna. O tym, że po dłuższej przerwie zaczęliśmy wracać do normalności, świadczy ostatni okręgowy zjazd delegatów okręgu toruńskiego, którego charakter i atmosfera przedstawiona została w tym numerze. Nie kwestionowaną ozdobą wszystkich spotkań są nasze diany, które nie tylko nie załamały rąk, ale jak tylko powstały ku temu warunki, przystąpiły w sposób zdecydowany do działania. Widać je wszędzie, gdzie organizowane są wydarzenia organizowane nie tylko przez PZŁ. Zawsze uśmiechnięte,

otaczają opieką oraz organizują zabawy edukacyjne dla najmłodszych. Serwując ze szczerym uśmiechem i pogawędką przysmaki kuchni myśliwskiej, dodają im niepowtarzalnego uroku.

Za bardzo ważne osiągnięcie w bieżącym roku uważam **przystąpienie Zarządu Okręgowego PZŁ we Włocławku do wspólnego wydawania kwartalnika „Nemrod”**. Uzupełnienie treści tego czasopisma o głos Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, daje nie tylko większe możliwości zapoznania się z nurtującymi nie tylko nas problemami, którymi żyjemy, ale i możliwość organizowania wspólnych imprez promujących naszą kulturę i zainteresowania.

Jest to forum nie tylko wymiany poglądów, ale i możliwość wspólnego wyrażania naszego stanowiska w kwestiach dotyczących łowiectwa. Oby takich inicjatyw było więcej. Na koniec apel do wszystkich koleżanek i kolegów. Jeżeli mamy być traktowani poważnie, na każdym wydarzeniu, w którym uczestniczymy powinno być zielono od naszych mundurów. Zarządy naszych kół mają na tym polu jeszcze wiele do zrobienia. Reasumując przytoczę jakże może się wydawać banalne, często używane, ale na dzisiaj jak najbardziej aktualne hasło: **tylko zjednoczeni możemy przezwyciężyć problemy, które nas nurtują.**



Jarosław Wikarski
– łowczy KŁ „Rys” w Inowrocławiu

Sezon polowań na kozły zakończony. Diany i myśliwi, którzy pozyskali swoje trofea pieczołowicie przygotowują się do oceny prawidłowości odstrzału. Jedni spokojni rączo pokazują, czym obdarzył ich św. Hubert. Drudzy zaklinają suwmiarki, by rozciągnąć centymetry miar przyłożonych do odnóg rogaczy. Może się uda i jednak nie będzie wymaganych 3 centymetrów, co zagwarantuje poprawność pozyskanego trofeum. Sezon na jelenie byki w pełni. Co powinniśmy wiedzieć na temat oceny trofeów? Właśnie na to pytanie spróbuję odpowiedzieć w tym artykule.

Od pewnego czasu następuje znaczny nacisk na koła łowieckie, by podnosić ilość pozyskiwanych jeleni. Podczas tegorocznych akceptacji planów łowieckich zostaliśmy przymuszeni do zaplanowania zwiększenia odstrzału tego gatunku. Znam przypadki, gdzie nadleśniczy proponował zwiększenie planów nawet o 100%. Z doświadczeń lat poprzednich można było wywnioskować, że takie wysokie podniesienie tych wartości do odstrzału będzie nie do realizacji w naszym okręgu. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest zapewne to, że mamy ogólnopolskie zasady oceny prawidłowości odstrzału, które delikatnie mówiąc mają się nijak do rzeczywistych wymogów wysokości odstrzału. Te wartości, które już dawno w wielu okręgach zostały zmienione (w przypadku jeleni byków) na bardziej przyjazne dla myśliwych prowadzą do tego, że myśliwy strzelając byka

czuje się bardziej komfortowo, jeśli za odnogę uważa się odrost o długości powyżej 8, 10 a nawet 11 centymetrów, jak w jednym z okręgów polski południowej. Zatem jeleni byk, który w jednym z okręgów jest bykiem obustronnie koronnym po przejściu przez granicę okręgu, staje się bykiem zdecydowanie selekcyjnym! Znam koła łowieckie, które nie wykonały odstrzału byków tylko dlatego, że po obwodzie chodziły same byki „przyszłościowe” i nikt z koleżanek i kolegów nie chciał się „podłożyć” na punkt czerwony. Chmara kilku byków w jednym z tych kół przemieszczała się, czyniąc znaczne szkody w uprawach, doprowadzając do znacznych odszkodowań. A koło to na koniec sezonu łowieckiego miało niewykonane sześć sztuk byków!

Kolejną sprawą jest sama ocena prawidłowości odstrzału samców zwierzyny płowej przez

TROFEA NA CZERWONE PUNKTY

powołane do tego komisje. Okręg bydgoski opiera się na zasadach rozporządzenia z 8 sierpnia 2017 roku, podpisanego i wprowadzonego w życie w dniu 1 kwietnia 2018 roku. Rozporządzenie to jednoznacznie precyzuje tolerancję w ocenie, na co chciałbym zwrócić uwagę.

Przy ocenie prawidłowości odstrzałów dopuszczono pomyłkę w ocenie wieku dokonanej przez myśliwego przed odstrzałem. Dla byków jeleni i danieli oraz rogaczy jest to jeden rok (w przypadku muflonów – jeden rok, ale powyżej wieku trzech lat). Za prawidłowy uznaje się też odstrzał każdego osobnika selekcyjnego na upoważnienie dla osobnika łownego. Tolerancja pomiarów liniowych poroża i ślimów ma teraz wynosić nie 10% jak dotychczas, tylko dwa razy więcej.

Czyli kozioł regularny szóstak, którego pozyskaliśmy i został oceniony na 5 lat, (czwarte poroże) jest kozłem łownym! Jeśli chodzi o długość odnóg w przypadku kozła jest to nie 3 centymetry a 3,6 centymetra (20% tolerancja pomiarów liniowych od drugiego poroża). W przypadku jeleni – byków jest to nie 5 centymetrów, a 6 centymetrów od drugiego poroża w górę.

Musimy też pamiętać, że oceny odstrzału samców zwierzyny płowej i muflonów, co do jej zgodności z zasadami selekcji osobniczej, zwanej dalej oceną, w przypadku obwodów podlegających wydzierżawieniu, dokonują okręgowe komisje do spraw oceny prawidłowości odstrzałów, zwane dalej „komisjami”, powołane przez zarządy okręgowe PZŁ. **Komisja pracuje w składach oceniających, które powoływane są spośród członków komisji, przez zarządy okręgowe PZŁ, z uwzględnieniem art. 42d ustawy z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie**



Fot. Jarosław Chłqd.

(Dz. U. 2017, poz. 1295 z późniejszymi zmianami).

Zgodnie ze wspomnianym art. 42d ustawy, w składzie komisji powinni być również **przedstawiciele Gospodarstwa Lasu Państwowego**.

Jeśli zostaniemy za nasz niefrasobliwy odstrzał słusznie ukarani czerwonym punktem, musimy pamiętać, że zgodnie z punktem 16. rozporządzenia połowa żuchwy pozostaje w dyspozycji komisji do czasu sporządzenia sprawozdania, a drugą połowę zatrzymuje myśliwy ukarany na punkt czerwony. Żuchwy te muszą być jednoznacznie oznakowane. Tak przedstawione jednoznacznie rozporządzenie nie jest ułatwieniem dla komisji, ale jest koniecznością wynikającą z tego rozporządzenia.

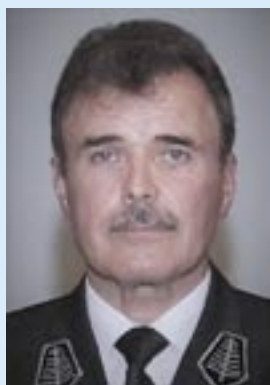
Mając powyższe na uwadze należałoby rozważyć opracowanie zasad selekcji samców zwierzyny płowej? Oczywiście musiałyby one wyjść naprzeciw oczekiwaniom myśliwych, od których oczekuje się znacznego zwiększenia pozyskania zwierzyny płowej.

Wiele okręgów naszego kraju potrafiło poczynić starania, by zmienić zasady selekcji. Naszemu okręgowi jak na razie to się nie udało.

Moim skromnym zdaniem odstrzały naganne trzeba piętnować. Jeśli ktoś lekkomyślnie popełnia rażące naruszenie zasad selekcji, powinien być ukarany. Ale czasami są to milimetry...

Samych prawidłowych odstrzałów na punkt zielony życzę. Darz Bór!

ZASŁYSZANE PRZEZ NEMRODA



Eugeniusz Trzcinski –
autor niniejszego działu
informacyjnego

DOŻYNKI JASNOGÓRSKIE 2022

Już po raz trzeci w historii PZŁ, w dniach 3-4 września 2022 r., myśliwi uczestniczyli w Jasnogórskich dożynkach z udziałem Prezydenta RP.

Jasnogórskie dożynki rozpoczęły się w sobotę wystawą rolniczą, połączoną z prezentacją kultury środowisk wiejskich z całego kraju. Wystawę corocznie otwiera osobiście Minister Rolnictwa. Bogate stoisko łowieckie przygotował ZO PZŁ w Częstochowie. Były psy, ptaki łowcze, poczęstunek oraz muzyka myśliwska. Zespół „Złoty Róg” ZO PZŁ w Bydgoszczy zapewnił oprawę muzyczną wieczornej, sobotniej Mszy świętej. W niedzielę Msza święta dożynkowa odbywała się z udziałem Prezydenta RP



Zespół „Złoty Róg”.

Andrzeja Dudy. Polski Związek Łowiecki reprezentowany był: przez łowczego krajowego Pawła Lisiaka, łowczego okręgowego z Częstochowy Piotra Czapłę oraz okręgowe poczty sztandarowe. – Wspólne dożynki to wielki sukces współpracy środowisk związanych z produkcją żywności i dbających o dobrostan zwierzyzny. To kolejny krok na drodze do zrozumienia i szacunku dla pracy rolnika i myśliwego – powiedział członek ZO PZŁ w Bydgoszczy Tomasz Pinkowski.

ŚWIĘTOWALI W TURZE

W dniu 3 września 2022 r., w Turze odbyły się dożynki gminne, w których zaprezentowana została działalność bydgoskiego „Sokoła”. Pośród licznych stoisk kół gospodyń wiejskich, pracowni rzemieślniczych czy manufaktur, znalazło się również stoisko **Wojskowego Koła Łowieckiego nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy, które gospodaruje na tych terenach od 62 lat.**

– Zaprezentowaliśmy naszą łowiecką tradycję, zwyczaje oraz obyczaje, przygotowaliśmy wystawę fotografii przyrodniczej. Zainteresowani mogli przyjrzeć się wszystkim gatunkom łownym, występującym na terenie dzierżawionego obwodu, uwiecznionych na fotografiach, wykonanych przez jednego z członków koła.

Uczestnicy mieli również okazję wysłuchać kilku krótkich prelekcji nt. zwierzyzny czy króciutkiego pokazu wabienia. Nie zapomnieliśmy również o najmłodszych. Koledzy przygotowali konkursy z wiedzy przyrodniczej z nagrodami... – relacjonował wydarzenie



Poczet sztandarowy bydgoskiego „Sokoła”.

łowczy bydgoskiego „Sokoła” Piotr Watola. – Mieliśmy również „swoje 5 minut” na głównej scenie, gdzie przedstawiliśmy rys historyczny koła i omówiliśmy pokrótce czym jest łowiectwo. Całość zaprezentowaliśmy w muzycznej oprawie – wspierali nas koledzy z **Zespołu Sygnalistów „Złoty Róg” Zarządu Okręgowego PZŁ w Bydgoszczy.**

– Nasze wystąpienia cieszyły się dużym zainteresowaniem i praktycznie przez cały czas przy naszym stoisku był ruch, co więcej – przez cały czas nie spotkaliśmy się z żadnymi negatywnymi wydzwiękami ze strony odwiedzających – podsumował dożynkowe świętowanie **Piotr Watola.**

DOŻYNKI W UCHODZY

W niedzielę 4 września 2022 r. we wsi Uchodza, odbyły się uroczystości dożynkowe, w których uczestniczyli m.in. władze samorządowe, przedstawiciele Komisji Współpracy z Młodzieżą Szkolną ZO PZŁ w Bydgoszczy, członkowie WKŁ nr 201 „Czapla” i lokalna społeczność.

– Stoisko łowiectwa bydgoskiego cieszyło się ogromnym zainteresowaniem i było licznie oblegane przez rodziców z dzieć-



Poczty sztandarowe uczestniczące w świętowaniu.

mi. Według relacji władz samorządowych i kościelnych, obecność myśliwych i ich zaangażowanie w promocję stanowiło „atrakcję równą przelotom widokowym śmigłowcem”. Ogromny wkład w przedsięwzięcie promocyjne łowiectwa wnieśli Koledzy: Jan Pawlak i Waldemar Rodziewicz – ocenił świętowanie z rolnikami sekretarz WKŁ „Czapla” Antoni Stawicki.

LEŚNICY STRZELALI

W dniu 23 września 2022 r. w Centrum Szkolenia Strzeleckiego Lasów Państwowych odbyły się XXVIII Regionalne Zawody

Strzeleckie Leśników „O Puchar Dyrektora RDLP w Toruniu”.

W zawodach wzięło udział 21 trzyosobowych drużyn, reprezentujących nadleśnictwa oraz biuro RDLP w Toruniu. Zawodnicy rywalizowali w pięcioboju myśliwskim.

Puchar zdobyła drużyna Nadleśnictwa Dąbrowa, przed drużyną Nadleśnictwa Jamy i Nadleśnictwa Różanna.

Indywidualnie klasę powszechną wygrał **Hubert Codrow** z Nadleśnictwa Lutówko, drugie miejsce zajął **Robert Człapa** z Nadleśnictwa Toruń, a trzecie **Marcin Gałazka**, również z Nadleśnictwa Lutówko.

W klasie mistrzowskiej pierwsze miejsce przypadło **Kamilowi Węgielewskiemu** z Nadleśnictwa Jamy, który zdobył także puchar za najlepszy wynik w konkurencjach śrutowych. Drugi był **Zbyszko Montowski** z Nadleśnictwa Różanna, jednocześnie zdobywając puchar za najlepszy wynik w konkurencjach kulowych. Na trzecim miejscu znalazł się **Marek Wiśniewski** z Nadleśnictwa Brodnica.

Jedyną diana, startującą w zawodach była Maria Oset – wyróżniona pucharem. Wśród przedstawicieli kierownictwa najlepszy wynik uzyskał Jakub Siedlecki, który również zdobył puchar w odrębnym konkursie dla dyrektora i nadleśniczych.

Po zakończeniu strzelań, a przed ogłoszeniem wyników koncertowała Orkiestra Reprezentacyjna Lasów Państwowych przy Technikum Leśnym im. Adama Loreta w Tucholi pod batutą Mirosława Pałczyńskiego.

XII BYDGOSKI FESTIWAL NAUKI

Bydgoski Festiwal Nauki z każdym rokiem cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród różnych grup odbiorców. W dniach 20-22 października 2022 r. odbyła się, już XII edycja tej akademickiej inicjatywy, współorganizowanej przez pięć bydgoskich uczelni. W kampusach Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego, Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Wyższej Szkoły Gospodarki oraz Bydgoskiej Szkoły Wyższej kolejny raz przedstawiono mieszkańcom Bydgoszczy program obfitujący w fascynujące wydarzenia, przybliżający naukę i pokazujący ją w sposób przyjazny, praktyczny i ciekawy.

Hasło festiwalu: „Złap bakcyła nauki” pozwala nie tylko na za-



Podium w klasie mistrzowskiej.

To i owo z kół i związku

szczepienie wśród młodzieży pasji dociekań naukowych, ale rozbudza chęć poznawania, odkrywania i interpretowania trudnych zjawisk, procesów i problemów, dając uczestnikom festiwalu możliwość zaspokojenia „głodu wiedzy”.

Podobnie jak w poprzednich latach, festiwal obejmował setki imprez, które ukazywały ogromny potencjał, jak również różnorodną ofertę poznawczą. Organizatorzy zaproponowali ścieżki tematyczne: artystyczną, humanistyczną, medyczną i nauk o zdrowiu, nauk ścisłych, przyrodniczą, społeczną oraz techniczną.



W łowieckich strojach organizacyjnych, od lewej: Kazimierz Stosik i Jan Pawlak.

– Przedstawiciele Komisji Współpracy z Młodzieżą Szkolną ZO PZŁ w Bydgoszczy oraz Koła Łowieckiego nr 9 „Gwardia” w Bydgoszczy, coroczną tradycją, przeprowadzili warsztaty dla dzieci, mieszące się w ścieżce nauk przyrodniczych, związane z ochroną środowiska i zadaniami Polskiego Związku Łowieckiego, związanymi ze wskazanym obszarem. Zajęcia miały charakter praktyczny. Dzieci dowiedziały się w jaki sposób chronić środowisko naturalne przed występującymi coraz częściej zagrożeniami. Pokazano również rolę Polskiego Związku Łowieckiego w utrzymaniu prawidłowego funkcjonowania zwierzyny dziko żyjącej w lasach – scharakteryzowała imprezę doc. dr **Justyna Ożóg** z Bydgoskiej Szkoły Wyższej.

DWUDZIESTAK PREZESA

O niebywałym szczęściu może mówić prezes Koła Łowieckiego nr 103 „Szarak” w Cekcynie Wiesław Nowacki, który w dniu 31 sierpnia 2022 r., polując z ambony w obwodzie łowieckim nr 45, ujrzał potężnego byka, który sylwetką, zachowaniem, wskazywał na sędziwy wiek. – Decyzja była krótka, strzelam... Byk zaznaczył strzał... Po opadnięciu emocji, zejściu z ambony, sprawdziłem zestrzał, okazało się, że ten byk to „Dwudziestak nieregularny obustronnie koronny” w wieku łownym. Po preparacji, trofeum ważyło 10,2 kg, w dniu 15 września przy wstępnej wycenie medalowej, w siedzibie okręgu ważyło 9,72 kg i zostało wycenione na 211,02 pkt. Pierwsze złoto medalowe, trofeum jelenia szlachetnego w Kole Łowieckim nr 103 „Szarak” w Cekcynie – polowanie przybliżył Kolega Wiesław.

OGÓLNOPOLSKI HUBERTUS 2022

Msza Święta Hubertowska była jednym z głównych punktów obchodu Ogólnopolskiego Hubertusa, który w tym roku zorganizowany został w Malborku (w dniach 8-9 października). Mszę św. Hubertowską koncelebrowali **biskup elbląski Jacek Jezierski**



Wiesław Nowacki z okazałym trofeum.

oraz **biskup greckokatolicki eparchii olsztyńsko-gdańskiej Arkadiusz Trochanowski**, przy współdziałaniu duszpasterzy myśliwych. Obecnych było ponad 100 pocztów sztandarowych.

Świętowanie trwało dwa dni. Były odznaczenia łowieckie, życzenia od Wiceministra Środowiska i Łowczego Krajowego, jarmark hubertowski, występy artystyczne oraz pokazy kynologiczne zorganizowane przez Stowarzyszenie Miłośników Gończego Polskiego.



Poczty sztandarowe bydgoskiej i toruńskiej organizacji łowieckiej, uczestniczące w ogólnopolskim Hubertusie.

SONG O RYKOWISKU



Julka Gurzyńska.

Przebojem nie tylko malborskiego Hubertusa stał się song w wykonaniu Julki Gurzyńskiej, która wystąpiła ze swym tatą Tomaszem, wicemistrzem Europy w wabieniu jeleni.

<https://www.facebook.com/Lowiec.Polski>

BIESIADA W GOLUBIU-DOBRZYNIU

W dniu 29 października br. przy Zamku w Golubiu-Dobrzyniu odbyła się biesiada myśliwska, w ramach uroczystych obchodów dnia św. Huberta. Uroczystość zorganizował Zarząd Okręgowy PZŁ w Toruniu i Koło Łowieckie „Grzywacz” w Kowalewie Pomorskim. Licznie przybyłych gości powitał kasztelan Stefan Borkowicz, który przekazał klucze do zamku na ręce łowczego okręgowego Piotra Pawlikowskiego. Dalszą część biesiady poprowadził prezes KŁ „Grzywacz” Andrzej Szyszkowski oraz łowczy koła Marcin Wołk-Woł-



Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” oraz Piotr Pawlikowski, Andrzej Szyszkowski i Marcin Wołk-Woł-

kow. Wśród zaproszonych gości: minister Jan Krzysztof Ardanowski, starosta golubsko-dobrzyński Franciszek Gutowski i starosta wąbrzeski Krzysztof Maćkiewicz.

Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji muzycznych takich jak występ zespołu muzyki myśliwskiej HUBERTUS z KŁ „Cyranka” w Sztumie. Autorskie pieśni myśliwskie na gitarze w wykonaniu Julii Gurzyńskiej. Pokaz wabienia jeleni zaprezentowany przez Krzysztofa Marcza. Wieczorem pod murami Zamku odbył się teatr ognia – fireshow.

Koło Gospodyń Wiejskich Zaskocz serwowało przepiękny tort hubertowski, Krzysztof Mielcarski, Józef Oreszko i Mirosław Jastrzębski smaczne wyroby z dzicyzny, Zbyszek Chłopecki pieczone dziki i Mirosław Błazewicz dania z kuchni polowej.

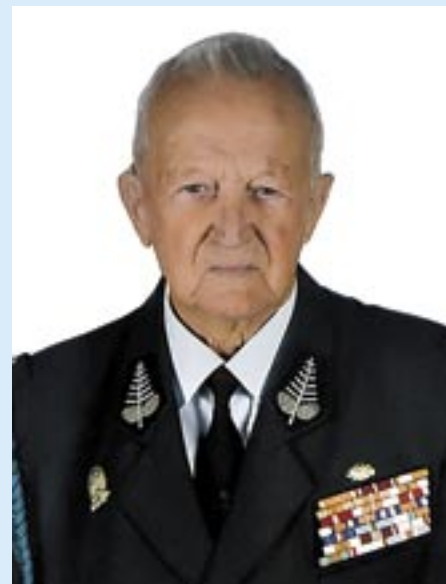
Biesiada i tańce w muzycznej oprawie zespołu NEGRO trwały jeszcze długo po zmroku, a odjeżdżających gości pozdrowiał duch Anny Wazówny.

„ZŁOM” DLA JÓZEFA BIERNATA

Dnia 24 września 2022 odznaczono najwyższym odznaczeniem łowieckim „Złomem” zasłużonego myśliwego dla włocławskiego okręgu Polskiego Związku Łowieckiego – Kolegę Józefa Biernata. Wydarzenie to miało miejsce

podczas uroczystości obchodów 75-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 244 „Ponowa” we Włocławku.

Od samego początku swojej łowieckiej działalności, którą rozpoczął w 1977 roku, jest członkiem WKŁ nr 244 „Ponowa”. Był m.in. dwukrotnie prezesem koła, trzykrot-



Józef Biernat.

nie wybrany na okręgowy zjazd delegatów. Do roku 2019 pełnił funkcję prezesa wojewódzkiego, a później po zmianach administracyjnych Okręgowego Sądu Łowieckiego. Dwukrotnie reprezentował myśliwych Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej na Krajowym Zjeździe Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego.

Za aktywną i owocną działalność w obszarze gospodarki łowieckiej i ochrony przyrody, kultywowania, krzewienia tradycji i zwyczajów łowieckich z myślą o dobru polskiego łowiectwa był wielokrotnie wyróżniany licznymi dyplomami przez Prezydium Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego PZŁ we Włocławku.

Odznaczony pełniąc rolę mentora dla wielu myśliwych, wychował wielu stażystów i nadal troszczy się o wychowanie kolejnych pokoleń, przekazując młodym adeptom wiedzę łowiecką oraz tradycje myśliwskie. Zawsze służy radą i pomocą mniej doświadczonym kolegom, a swoimi dokonaniem

To i owo z kół i związku

w pełni zasłużył sobie na uznanie wśród członków i działaczy Polskiego Związku Łowieckiego w okręgu włocławskim.

Szanownemu Koledze bardzo serdecznie gratulujemy uhonorowania najwyższym odznaczeniem łowieckim i życzymy obfitych łask od św. Huberta. Darz Bór!

POWOŁANO KOMITET ORGANIZACYJNY

W dniu 7 listopada br. w biurze Zarządu Okręgowego PZŁ w Toruniu odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa. Podczas posiedzenia powołano komitet organizacyjny obchodów 100-lecia PZŁ, któremu przewodniczy Grzegorz Karpik.

W trakcie posiedzenia komisji uhonorowano Kolegów: **Jana Baranowskiego i Ryszarda Lewandowskiego** najwyższym odznaczeniem łowieckim – „Złomem”. Ceremoniału wręczenia odznaczeń dokonał Michał Przepierski członek Naczelnej Rady Łowieckiej.

POMOGE BO MOGE, CZYLI DIANY W AKCJI...

– Podczas jednego ze spotkań członkiń **Koła Łowieckiego Polskie Diany**, zrodził się pomysł, aby tworzyć ozdoby i biżuterię



z piór, futer i skór z pozyskiwanej zwierzyny. Dodatkowo jako elementy uzupełniające nasze delikatne precjoza, używałyśmy łusek amunicji czy plasterków pociętego poroża. Dzięki temu każdy fragment zwierzyny, nie tylko mięso, został wykorzystany i dostał nowe życie. Przez wiele lat, zdobiąc nasze kreacje tymi misternymi dziełami, będziemy wspominały nasze wspólne spotkania. Oprócz radości jaką dał nam sam proces twórczy pięknych ozdób, które zabrałyśmy do domów, zrodził się pomysł na pomaganie innym. Każda z nas najpiękniejsze ozdoby przekazała na aukcje charytatywne, organizowane przez łowiecką brać. Dzięki pięknym przedmiotom wykonanym z tego co zazwyczaj jest niedoceniane, udało nam się stworzyć coś dobrego. Wymierna pomoc finansowa dla potrzebujących wsparcia, raduje nasze serca. Dodatkowo kultura i sztuka z elementami

łowieckimi znajduje nowych odbiorców nie tylko wśród myśliwych. Wspólnie osiągnęliśmy efekt synergii, którego wcześniej zupełnie się nie spodziewaliśmy – przybliżyła efekty akcji twórczej i charytatywnej, **łowczyni Koła Łowieckiego Polskie Diany Agata Pawlak-Molewska.**

ODZNACZENIA ŁOWIECKIE

Kapituła Odznaczeń Łowieckich na sesjach w dniach 7 i 29 września 2022 r. rozpatrzyła wnioski na odznaczenia łowieckie.

W toruńskim okręgu łowieckim przyznano:

ZŁOM: Jan Bolesław Janowski (KŁ „Szarak” w Nowym Mieście Lubawskim).

ZMZŁ: Robert Kruszewski (KŁ „Krzyżówka” w Toruniu).

SMZŁ: Edmund Żelechowski, Jarosław Dybowski, Karol Zarembski, Leon Borecki (WKŁ 235 „OSA” w Toruniu).

BMZŁ: Jan Pakalski (KŁ „Knieja” w Toruniu), Karol Nagórka (KŁ „Bażant” w Grudziądzu), Marcin Krupski (WKŁ 235 „OSA” w Toruniu), Piotr Sumiński (KŁ „Bażant” w Czernikowie).

We włocławskim okręgu łowieckim przyznano:

ZŁOM: Józef Biernat (WKŁ nr 244 „Ponowa” we Włocławku).

ZMZŁ: Grzegorz Wiśniewski (niezrzeszony), Jan Wojciechowski (KŁ Nr 67 „Grzywacz”).

SMZŁ: Jarosław Lewandowski i Kazimierz Pogodziński (WKŁ Nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy), Piotr Anteck i Zbigniew Lipski (KŁ Nr 59 „Szarak”), Sławomir Ziemkiewicz (KŁ Nr 67 „Grzywacz”).

BMZŁ: Jacek Skrzyński i Piotr Dykczyński (KŁ Nr 7 „Bóbr”), Józef Paszyński, Marian Orankiewicz, Michał Filipiak i Robert Mazierski (KŁ Nr 59 „Szarak”), Mirosław Lipski i Stanisław Strużyński (KŁ Nr 54 „Łoś”), Maciej Proń (KŁ Nr 67 „Grzywacz”), Paweł Koralewski (KŁ Nr 159 „Bór”), Zdzisław Kaźmierczak (KŁ Nr 67 „Grzywacz”).



Po wręczeniu odznaczeń – Złomów, od lewej: Ryszard Lewandowski, Michał Przepierski, Jan Baranowski i Piotr Pawlikowski.

II KRAJOWA PIELGRZYMKA MYŚLIWYCH

22 października 2022 roku odbyła się druga, w 100-letniej historii PZŁ, pielgrzymka myśliwych na Jasną Górę. Ponad tysięczna rzesza braci myśliwskiej z całej Polski, na noc i dzień, uczyniła Częstochowę miastem myśliwych.

W hotelach i restauracjach, na ulicach słychać było powszechnie „Darz Bór”. W obecnych czasach robiło to ogromne wrażenie. Nikt nie spotkał działaczy antyłowickich. Można było wyczuć sympatię i poparcie mieszkańców miasta, co było powodem do dumy dla nas myśliwych, dumy z bycia myśliwym, dumy z bycia członkiem Polskiego Związku Łowieckiego. Zbiórka o 8.00 na Placu Biegańskiego pod ratuszem częstochowskim skupiła krajowe i okręgowe władze PZŁ, poczty sztandarowe z całego kraju, myśliwych z psami, sygnalistów z Bydgoszczy, myśliwską orkiestrę dętą z gm. Komprachcice k. Opola, oraz wielu sympatyków. Po krótkiej modlitwie odprawionej przez



Poczty sztandarowe, od lewej: łowiectwa bydgoskiego (Robert Podolak, Łukasz Kowal i Sylwia Binek, okręgu toruńskiego PZŁ (Miroslaw Zieliński, Paweł Lis i Monika Daniszewska) oraz Koła Łowieckiego „Złot” w Torunia (Henryk Kowalski, Jarosław Amrozy i Andrzej Kłosowski).

duszpasterza łowiectwa polskiego ks. Sylwestra Dziedzica, w sercu miasta rozległ się sygnał *Darz Bór*, podkreślający wagę przeżywanych chwil. Potem *Zbiórka myśliwych* i przy dźwiękach orkiestry dętej wszyscy ruszyli kordonem, krokiem marszowym do bazyliki Jasnogórskiej. Oprawę muzyczną Mszy świętej pielgrzymkowej

przygotował i prowadził Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Złoty Róg” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Bydgoszczy wraz z myśliwską orkiestrą dętą gm. Komprachcice i myśliwskim chórem męskim „Knieja” z Zamościa. Poczet sztandarowy łowiectwa bydgoskiego zaprezentował się w składzie: łowczy okręgowy Łukasz Kowal, Sylwia Binek i Robert Podolak. Wspaniały pokaz siły łowców, poczty wypełniające całe aleje NMP, od Placu Biegańskiego do Jasnej Góry. Po Mszy św. pielgrzymkowej sztandary odprowadzono pod Dom Pielgrzyma, gdzie uczestnicy oraz goście zostali ugoszczeni wspaniałym myśliwskim gulaszem, przygotowanym przez Kubę Wolskiego. Serdecznie dziękujemy za gościnę Zarządowi Okręgowemu PZŁ w Częstochowie, który po raz kolejny stanął na wysokości zadania.



Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Złoty Róg” przed Klasztorem Jasnogórskim, od lewej: Wiktor Jaroszewski, Łukasz Hein, Aleksandra Jabłońska, Emilia Marciniak, Adam Hamerliński, Tomasz Pinkowski.

Tomasz Pinkowski

Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI



Diany na podium.

W dniu 11 listopada 2022 r. na strzelnicy myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego we Włocławku Ostrowach, odbyły się I Zawody strzeleckie z okazji Święta Niepodległości, rozgrywane w formule **Compak Sporting**.

Zawody zorganizowała Komisja Strzelecka Zarządu Okręgowego PZŁ we Włocławku. Listopadowe zawody wieńczyły również całoroczny cykl zmagani strzeleckich na rozbudowanej o nowe konkurencje włocławskiej strzelnicy.

Zawody rozegrano w formule, którą dotychczas nie mogliśmy się cieszyć na tym obiekcie. Strzelnica przyjazna strzelcom, poszerzona o nowe osie, wyposażona w nowe

maszyny, daje możliwość wszechstronnego treningu i przynosi wiele radości strzeleckiej braci.

Mimo jesiennej aury i niskiej temperatury zawody przyciągnęły liczną grupę strzelców z różnych regionów Polski. W szranki stanęło 60 zawodników, podzielonych na 10 grup, w tym dziesięciu seniorów, dziewięć dian i trzech juniorów. Strzelania odbywały się jednocześnie na 3 osiach.

Rywalizacja toczyła się w czterech klasyfikacjach. W **klasyfikacji open** zwyciężył **Wojciech Stefański** (73/75), drugi był **Krzysztof Karpiński** (72/75), a trzeci **Łukasz Plata** (70/75). W **klasyfikacji senior**, pierwsze miejsce wystrzelał **Wojciech Muszyński** (68/75),

drugi był **Remigiusz Grzegórski** (66/75), a trzeci **Henryk Zaworski** (64/75). W **klasyfikacji dian** zwyciężyła **Maria Oset** (65/75), druga była **Anna Kledzik** (61/75), trzecia **Magdalena Smykowska** (61/75). W **klasyfikacji junior** zwyciężył **Stanisław Molewski** (56/75), druga była **Martyna Barańska** (40/75), a trzeci **Bartłomiej Wołkow** (35/75).

Zmaganiom strzelców towarzyszyły pozytywne emocje, zdrowa rywalizacja, szacunek i dobre humory. Tradycyjne rogałe świętego Marcina oraz grillowane mięsa umiliły zawodnikom ten rzeński dzień, dodawały sił i otuchy podczas strzeleckich zmagani. Po dekoracji zwycięzców, wszyscy zawodnicy wzięli udział w loterii. W puli nagród znalazły się atrakcyjne nagrody niespodzianki dla każdego z uczestników. Serdecznie gratulujemy wszystkim zawodnikom wysokiego poziomu umiejętności, który został zaprezentowany podczas zawodów, zwycięzcom zdobycia miejsc na podium. Szczególnie zaś raduje nas liczna reprezentacja dian oraz juniorów, którzy przybyli na nasze zawody kończące tegoroczny sezon strzelecki.

Agata Pawlak-Molewska
Łowczyni KŁ Polskie Diany

PROMOCJA ŁOWIECTWA W CZERNIKOWSKIM „BAŻANCIE”

O tym, jak ważne jest zgodne współzycie myśliwych z właścicielami nieruchomości rolnych położonych na terenie obwodu łowieckiego nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Poszanowanie pracy rolników, ale również krzewienie wiedzy o roli myśliwych w środowisku przyrodniczym, wśród społeczności lokalnych, stało się normą i przekłada się na dobre

wzajemne relacje. Bardzo ważne jest jednak to, żeby myśliwi zrozumieli rolników, a rolnicy myśliwych. Doskonale zdają sobie z tego sprawę myśliwi oraz Zarząd KŁ „Bażant” w Czernikowie, którym kieruje prezes **Jan Kasprowicz**.

Koło Łowieckie „Bażant” od lat bierze aktywny udział w ważniejszych wydarzeniach w gminie Czernikowo, również w obcho-

dach święta plonów – dożynkach. Po trzyletniej przerwie, spowodowanej pandemią, w dniu 27 sierpnia 2022 r. – w Steklinie, koło wystawiło łowiecko-przyrodniczy pawilon, w którym zaprezentowane zostały osiągnięcia, trofea, artefakty o tematyce łowieckiej z kolekcji Witolda Bogotko, makiety zwierząt i ptaków bytujących w regionie. Szczególnie kolekcja wypchanych drapieżni-

ków i ptaków cieszyła się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza młodszej części publiczności. Dla części dzieci, ale i dorosłych była to okazja, aby po raz pierwszy z bliska obejrzyć borsuka, szopa, pracza, lisa, kunę czy tchórza.

Do najmłodszych skierowana była również atrakcyjna oferta edukacyjna o tematyce przyrodniczej, przybliżająca kulturę i tradycję łowiecką, przygotowaną przez Komisję Dian Zarządu Okręgowego w Toruniu. Na uczestników quizu, koła fortuny i łamigłówek czekały nagrody i słodycze.

Ale nie tylko łowiecka estetyka przyciągała do myśliwskiego pawilonu. Zachętą do odwiedzin był roznoszący się wokół wspaniały zapach myśliwskiego gulaszu. Każdy mógł spróbować specjalów kuchni myśliwskiej: pasztetu z dziczyzny i smalcu z dzika, a to



Członkowie KŁ „Bażant” w Czernikowie oraz diany z Komisji Dian ZO PZŁ w Toruniu.

jak wiadomo sprzyja rozmowom i przyjacielskim kontaktom.

Myśliwi w sposób atrakcyjny, zachęcający do współpracy zaznaczyli swoją obecność na tegorocznych

dożynkach z nadzieją, że poprzez takie działania będziemy pozytywniej odbierani przez społeczeństwo.

Tekst i zdjęcie:
Janina Arczykowska



Hubert Codrow – autor publikacji, sekretarz WKŁ Nr 294 „Hubertus” w Bydgoszczy

Fundacja Instytut Analiz Środowiskowych, będąca organizacją działającą na rzecz przyrody, ale też walcząca z mową nienawiści przeciwko ludziom korzystającym z przyrody np. myśliwym, leśnikom, rolnikom, przedstawiła na swoim kanale w serwisie YouTube film z nielegalnej blokady polowania.

Materiał zarejestrowany przez aktywistów antyłowickich podczas blokady polowania jest przera-

ZIELONA PATOLOGIA

żający nawet dla zagorzałych przeciwników polowań. Widać tam poziom agresji, przemocy i manipulacji ze strony aktywistów antyłowickich na niespotykaną dotąd skalę. W pewnym momencie aktywista antyłowicki próbuje myśliwemu wyrwać broń, a później bije myśliwych. Najpierw jednego uderza otwartą ręką w twarz, następnie łapie za szyję innego i prawdopodobnie bije lub dusi (dokładnie

tego nie widać, gdyż w tym momencie obraz zasłaniają inne osoby), w wyniku czego ten traci przytomność. Przez całą długość filmu aktywistka antyłowicka próbuje umniejszać winę ekoterrorystów i przerzuca odpowiedzialność za zaistniałą sytuację na myśliwych. Przemoc pokazana w filmie jest wynikiem tolerowanej przez lata nagonki na myśliwych.

Jeśli nadal służby państwowe będą pobłażać tego typu organizacjom i ignorować problem ekoterroryzmu, to przemoc z ich strony będzie eskalować, a agresywne działania będą dotyczyć coraz szersze kręgi ludzi. Już oprócz myśliwych, z ekoterroryzmem musieli się zmierzyć leśnicy, hodowcy i firmy drzewne. Kolejne zagrożone grupy to wędkarze i rolnicy.

Cały film można obejrzyć korzystając z linku: https://youtu.be/sW6CuQb73_4



Źródło: www.facebook.com/InstytutAnalizSrodowiskowych/photos/a.

PONOWA ALBO CZARY MARY



*Lech Kasprzykowski –
autor konkursowego
opowiadania myśliwskiego*

Odkreślam tygodnie w kalendarzu, układam plan na najbliższą pełnię księżyca – pojadę na polowanie. Była chwilowa odwilż, ale gwałtownie przymroziło i na pozostałym śniegu zrobiła się lodowa skorupa – czyli zostaje tylko ambona.

Kaprysy pogody wielokrotnie weryfikowały moje myśliwskie plany, ale tym razem nie poddam się. Jest już luty i praktycznie tradycyjny koniec sezonu łowieckiego, a na polach, w lasach tropowy zapis kilku tygodni wędrowek zwierzyny. Wydaje się, że to ogromna ilość, ale to miejsca opisane wielokrotną wizytą tych samych osobników.

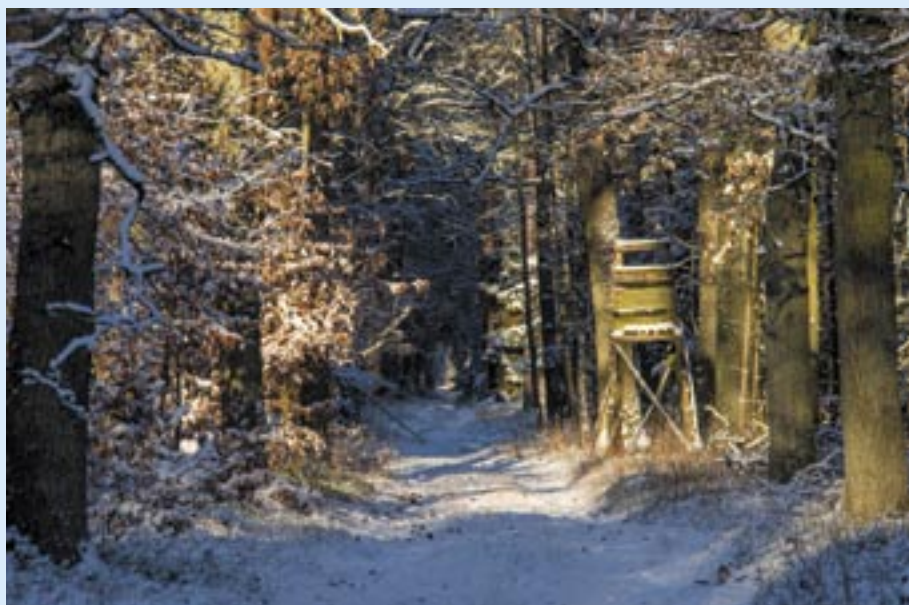
Ołowiane chmury wróżą pozytywnie, więc może ziści się marzenie ponowy – i tak się stało. Jadę do łowiska, a śnieg wielkimi płatkami przykrywa stary zapis funkcjonowania przyrody – całą logistykę zwierząt wszelakich. Uśmiecham się do lusterka, bo po wielu latach w jedną tylko noc będę celebrował ponowę. Uśmiecham się choć nie wiem jeszcze, że będzie to noc i data, która w mojej praktyce łowieckiej zaznaczy się szczególnie. Otrzymam tej nocy bagaż emocji trzeba powiedzieć z obszaru science fiction czy może cudów, ale to wszystko dopiero za kilka godzin – dopiero wówczas odbędzie się ten mistyczny teatr niesamowitości.

Jest mroźno, a w nocy jeszcze bardziej, więc do plecaka termos, koc, grzałka katalityczna, optyka i jeszcze kilka drobiazgów, a sam ubrany na cebulę.

Idę! Ambona na skraju lasu i pól, w oddali światła miasteczka przysłonięte parawanem padającego śniegu, z prawej spora łąka rozdzielona szerokim rowem, którego jednym skokiem nie pokonasz, a woda głęboka. Buty zapadają się w śniegu, a ten skrzypi niemiłosiernie jakby bolało go każde przydepnięcie. Wywołuję spory hałas i wcale mnie to nie cieszy, ale raduje mnie świeży śnieg, który zaciera miniony czas i otwiera czystą kartę wędrowki zwierząt – taka logika przyrody. Ambona jest wysoka, drabina jakoś niefortunnie stroma, a ośnieżone szczeble mówią, że dawno tu nikogo nie było. Otwieram okna na wszystkie strony świata, a każda jakby była stroną świątecznej bajki. Księżyc ciekawsko wychyla się nad wierzchołki drzew, dalej równina pól, a pod horyzontem niezliczone światełka oddalonego miasteczka, i to wszystko w opra-

wie świeżego śniegu, który sporą grubością przykrył poprzedni, a więc ponowa.

Przed amboną układają się długie cienie drzew. Jest tak jasno, że nawet mysz nie skryje się przed drapieżnikiem. Jestem uczestnikiem wielkiego wydarzenia – patrzę, podziwiam, poddaję się mistycznemu obrzędowi, w którym mogę uczestniczyć. Nie wierzę, przecieram oczy, czy to co widzę dzieje się naprawdę? Dzisiejszej nocy księżyc przygotował specjalną scenografię dla bezimiennego aktora, który pojawił się wśród cieni drzew. Nie do wiary – przed amboną ktoś idzie – to wyraźnie (chyba?) człowiek. Na świeżym śniegu kroczy jak na defiladzie wysoka sylwetka. Ubrał ciemny szynel, albo zbyt długi płaszcz, a może to zakonny habit. Nie widzę twarzy zasłoniętej za dużą czapą, czy raczej kapturem, ręce skrywa w fałdach ubrania. Nie muszę wyteżać wzroku, bo „widziadło” jest może z pięćdziesiąt metrów. Muszę się uszczypnąć czy to prawda, a musi tak być, bo każde uszczypnięcie aż boli. Teraz



Fot. Jarosław Chłqd.

już wiem, że dzieją się rzeczy irracjonalne – przecież nie słyszę skrzypiącego śniegu. Idzie jakby nic nie ważył, jakby nie dotykał ziemi, jakby ta nocna wycieczka i śnieg i mróz nic dla niego nie znaczyła. Wyszedł na nocny spacer, ale wybrał bardzo zły kierunek, bo idzie w stronę mokradła, gdzie rów rozlewa swoje wody na łąkę i w tamtą stronę trudno się przepawić, bo nawet zimą nie zamarza. Kim jesteś? Jest głęboka noc dookoła las, pola i ponowa, a on idzie jakby mnie nie widział. Jestem sparaliżowany dziwną niemocą – nie mam dość siły by go ostrzec. Chcę zawołać „nie dasz rady – nie chodź tam”, ale nie słyszę własnego głosu – moje ostrzeżenie ugrzęzło w gardle, ręka, która miała wymachać ostrzeżenie też nie wysłała właściwej informacji. Mój wzrok odprowadza go w stronę mokradła, aż ściana lasu zamyka spektakl i jeszcze chcę go zobaczyć, ale...

W głowie kotłują się dziesiątki pytań. Nie mam żadnego racjonalnego wytłumaczenia do tej

sytuacji. Już nie mam ochoty na termos, jest mi gorąco bez ciepła grzałki. Chcę szybko zejść na pole, by zobaczyć tropy spaceru nocnego przybysza. Jedna informacja jest pewna – moje buty zapadały się głęboko i skrzypiał śnieg, a jego wycieczka to przejmująca cisza.

Drabina jest trudna do wchodzenia, a jeszcze gorsza do schodzenia, szczeble szeroko nabite, grube drągi no i ta wysokość. Schodzę ostrożnie, ale słyszę od mokradła plusk jakby ktoś skakał do wody. Narasta w moją stronę, miesza się z łamanymi gałązkami, jest wyraźny i coraz bliższy. Może być tylko tak – mój nocny przybysz nagania mi dziki. Hałas jest tak blisko, a ja nie mogę sobie poradzić z drabiną, nie zdążę zejść. Dziki są już za moimi plecami. Duża czarna plama w aureoli śnieżnego pyłu przesuwana się w stronę pola. Jeżeli chcesz strzelać to działaj szybko podpowiada rozum. Z wiarą przytulam się do drabiny, muszę wykonać szybki strzał w prawo, kiedy jeszcze są

na łące, na polu nie będę miał kulochwytu – więc do ostatniego. Teraz próbuję wyplatać się z drabiny, na której wykonałem wspinały „węzeł gordyjski”. Kiedy i jak to zrobiłem tego nie wiem.

Idę w stronę ciemnej plamy leżącej na śniegu – zdążyłem. Moje buty znów dają hałaśliwy koncert. Jestem już blisko, czarna plama coraz wyraźniejsza i większa. Staję jak zamurowany – na śniegu leżą dwa przelatki. Cofam w pamięci ciąg zdarzeń, analizuję wykonane czynności i co? Myślę sobie, że tu nic do siebie nie pasuje. Na zegarku godzina czwarta – noc pełna wrażeń – trzeba jeszcze rozwiązać zagadkę nocnego spacerowicza, ale to jutro. Mam jeszcze dużo roboty przy dzikach i tęsknię do ciepłego łóżka. Nie mogłem zasnąć – przewijały się obrazy minionej nocy, mieszały się zdarzenia, aż sen zwyciężył. Obudziła mnie jasność dnia, była to biel padającego śniegu. Patrzę przez okno jak świeży śnieg przykrywa nocne przygody – magia nocy znika.

SPEŁNIŁ MARZENIA W BYDGOSKIM „SOKOLE”

W sobotę 29 października 2022 roku odbyło się polowanie hubertowskie w WKŁ Nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy. Jako młody myśliwy zostałem na nie zaproszony przez kolegę z tego koła. To było moje pierwsze w życiu polowanie zbiorowe, więc miałem stosowne oczekiwania. Chciałem złożyć ślubowanie myśliwskie. Moja prośba została pozytywnie przyjęta przez zarząd bydgoskiego „Sokoła”.

Ślubowanie myśliwskie

O siódmej rano dojeżdżamy na zbiórki. W trakcie odprawy myśliwych, prowadzący polowanie prosi

koleżankę z tego koła i mnie oraz opiekunów o wystąpienie do ślubowania. Wystąpiłem do udziału w ceremonii uśmiechnięty, gdyż pierwsze marzenie się ziści. Przyklęknąłem na lewe kolano bez nakrycia głowy, za mną opiekun... Wypowiadając tekst ślubowania, głos mi drży, ale wiem, ile dla mnie to znaczy i wszystko powtarzam za prezesem z godnością i dumą, na końcu już mam łzy w oczach... Przyjmując gratulacje od kolegów myśliwych słyszę: bądź prawym myśliwym, dbaj o dobre imię polskiego łowiectwa.

Polowanie

Po odprawie wyjechaliśmy na pierwsze pędzenie. Jako młody Frycek, w pierwszym pędzeniu widziałem tylko naganę, w drugim pędzeniu, gdzieś pomiędzy drzewami mignęła mi sarna. W kolejnych pędzeniach widziałem jelenie, ale wszystko mnie omijało. W pewnym momencie słyszę przerwa w polowaniu – śniadanie.

Po posiłku kolejne pędzenia i ostatnie już na lesie. – Młody masz pole do popisu tędy schodzi zwierzyzna – powiedział prowadzący polowanie. – Będzie fajnie



Krzysztof Borucki – szczęśliwy.

– odpowiedziałem. Stałem na stanowisku, koledzy rozstawieni po prawej i lewej, załadowałem swój sztucer dwoma nabojami... Czekamy, mija 30 minut, w trakcie pędzenia pada strzał, gdzieś z lewej strony... W pewnym momencie przede mną, jakieś 20 metrów na wzniesieniu stoi dzik. No to niewiele myśląc, odbezpieczyłem broń, złożyłem się do strzału, dzik już zszedł parę kroków niżej, złapałem go w krzyż – strzał... Czyżbym chybił? Kolega po mojej prawej stronie myśląc, że spudłowałem, oddał drugi strzał – dzik padł. Po około 20 minutach słyszę – koniec polowania. Myślę

sobie, idę na zestrzał, patrzę farba – trafiłem, ale widząc kolegę, który dziką zatrzymał, podchodzę i gratuluję strzelenia ładnego przelatka...

Prowadzący polowanie pyta „Narybek” strzelał? Odpowiedziałem twierdząco – tak strzelałem, widząc dwa ślady trafienia na dzik. – Który jest twój strzał? – odpowiadam ten na łopacie. – Wszystko jasne, mamy króla! – stwierdził prowadzący. Patrząc z dumą i niedowierzaniem, słyszę będzie chrzest... Czyżby wszystkie marzenia spełnione? Święty Hubercie bardzo dziękuję za ten cudowny dzień.

Pasowanie myśliwskie

Wypatroszyłem dziką, jedziemy na zbiórkę i zakończenie polowania, wszyscy mi gratulują pierwszego zwierza, ja pełen euforii układam dziką na pokocie, cieszę się niezmiernie, że spełniłem kolejne marzenie. Prowadzący polowanie prosi na zbiórkę, proszą mnie na środek, wychodzę klękam, wszyscy na mnie patrzą, ja dumny przyjmuję pasowanie myśliwskie (znak krzyża na czole, farbą ubitego zwierza). – **Zgodnie z wielowiekową tradycją pasuję Cię na rycerza św. Huberta, znakiem farby Cię znacząc...** – wypowiedział prowadzący polowanie. – **Ku chwale polskiego łowiectwa!** – odpowiedziałem. Sygnalista odegrał sygnał pokotu.

Król polowania

Prowadzący poprosił o wystąpienie króla i wicekróla polowania. Wyszedłem bardzo dumny, ze łzami w oczach, przyjąłem statuetkę (medal) króla polowania. Nie mogłem sobie lepiej wyobrazić dnia, w którym spełniłem marzenia łowieckie. Śniłem o tym od 20 lat, już jako dziecko 7-letnie powiedziałem sobie, że będę myśliwym. I tak się stało! Darz Bór! Dziękuję bardzo Wojskowemu Kołu Łowieckiemu Nr 248 „Sokół” w Bydgoszczy, że mogłem te marzenia spełnić u Was na polowaniu hubertowskim.

Krzysztof Borucki

Z JAMNIKIEM NA PODCHÓD

To było dobre polowanie. Po szalonych dwóch godzinach snu, budzik w komórce, uporczym brzęczeniem dał znać, że już 1.30 i trzeba wstawać. Klak (jamnik szorstkowłosa stan-

dardowy, MADRAS Złamany Szeląg) też wstał, wiedział, że do pracy nie jadę. Jak wstaję o 6 rano to wie, że nie na polowanie i śpi jeszcze w legowisku, do czasu aż się nie oporzadzę, założę

buty i zawołam jaśnie jamnika na poranny spacer. Dziś wstał razem ze mną.

Wiek szczeniący ma już dawno za sobą, nie lata jak oparzony, wie, że bez niego i tak nie pojedę. Po-



Dawid Najstzub – autor opowiadania z „Kłakiem”.

łożył się w łazience i od czasu do czasu merdnął ogonem jak mówiłem „jedziemy” albo „dobry pies”. Założyłem mu służbową obrozę, bo Kłak ma dwie obroże, cywilną pomarańczową z polarkiem, która jest wyłącznie na spacerki po osiedlu i służbową – pancerną parcianną, która idealnie nadaje się do turlania w krzakach i błocie. Obie mają wyhaftowany numer telefonu, niby drobnostka, ale może oszczędzić nerwów w razie czego, każdy pies powinien mieć numer telefonu na obroży. Przed samym wyjazdem też spokój i opanowanie, jamnik spokojnie węszy sobie koło samochodu. Polowanie polowaniem, ale przydomowe krzaczkę same się nie obsikają – najpierw obowiązek a później przyjemność. Wręcz wydaje się niezadowolony, kiedy brutalnie podnoszę go „za chacheł” i pakuję do auta, przerywając obowiązki spoczywające na osiedlowym samcu alfa.

Droga jeszcze w ciemnościach przebiegała leniwie. Kłak sobie drzemał, bo co innego miał robić a ja słuchałem jakiegoś podcastu w radiu. Na ambonę dotarliśmy coś przed trzecią. Już powoli świtało, a poranne mgły snuły się po mokrej od rosy łące. Te trochę

mgły nie zaszkodzi, co będę miał zobaczyć to zobaczę. Uwielbiam poranki i nie ważne czy letnie, czy zimowe. Czuć wtedy taką fajną energię w powietrzu, wstaje nowy dzień, los rozdaje nową talię kart.

Kiedy docieramy w łowisko Kłak zmienia się w maszynę do obserwacji i nasłuchu. Zwraca uwagę na każdy

ruch zająca, nie raz w taki sposób poinformował mnie o lisie czy dziku za plecami. Nie szczeka, oczywiście ani nie piszczy. Wierci się, trzęsie, a jak to nie pomaga to burczy. Chyba, że położę mu rękę na kłębie, jakbym chciał powiedzieć „spoko stary, przecież widzę” to wtedy odpuszcza, jakby rozumiał, że na kozy, którą wypatrzył akurat nie polujemy.

Były zające, sarny, daleko łania z cielęciami, był nawet koziołek, młodzietki z parostkami jak pół kciuka, selekt, ale jakoś nie mogłem, niech ma szansę, może w przyszłym sezonie nałoży coś ciekawszego. Mam co prawda ochotę na tatar, ale strzelić do tak młodego kozła, to co najwyżej mogę, nic nie muszę.

O godzinie 6. zwinęliśmy manatki i poszliśmy na tradycyjny spacer. Nic, tylko świeże tropy wilków, a już tak dawno ich nie widziałem, jakoś nie tęskniłem za tym widokiem... Wracając zająłem w jeszcze jeden rejon, za rzeką. Nic, tylko orzeł na balocie siana coś wcinał. Nie zamierzałem przeszkadzać mu w śniadaniu i pojechaliśmy dalej, na łąki na stawach. Parę razy udało mi się tam, tak z przypadku, upolować

jakiegoś lisa, który chyba spóźnił się na pociąg i wracał do domu, kiedy słońce już stało wysoko na niebie. Ani lisów, ani saren, tylko bociany, żurawie i mnóstwo innego ptactwa. Nawet fajny widok i miły spacer.

Gdzieś daleko, na końcu łąki zauważyłem jasny kształt, ledwo co w lornetce rozpoznałem sarnę, a co tam, baloty siana leżą na łące, podchód będzie dziecinnie prosty. Od balotu do balotu, Kłak w trybie „do tyłu” szedł za mną krok w krok. Podglądając w lunecie sarnę zobaczyłem, że to kozioł. Może nie kapitalny, ale coś tam na głowie ma. Podeszliśmy go na jakieś 100 metrów, może nawet i mniej. Widziałem, że nie jest młody a na głowie jest fajnie uperlonym szóstakiem nieregularnym. Pożerował chwilkę, wystawił się na blat, podniósł łeb, naciśnięcie na spust, to już była czysta formalność.

Kłak to naprawdę fascynujące zwierzę. Nie poleciał od razu po strzale, tylko po komendzie „dawaj”! On słyszy, gdzie kula uderzyła i tam biegnie. Kozioł odbiegł jeszcze jakieś 150 metrów. Bałem się, że przeskoczy rów i wpadnie w wysoką trawę, ale na szczęście zgasł parę metrów od rowu. Kłak pobiegł prosto w miejsce, gdzie uderzyła kula, dopiero później odbił i z ogromną satysfakcją, przy merdającym ogonie, dobiegł prosto do koziołka. Kozioł przyjął, jak to koledzy mówią, „na szóste żeberko”, czyli taka „konsumpcyjna komora”, łopatki całe a jedyne uszkodzenia tuszy, to dwa roztrzaskane żebra. Niby nic, ale gdybym pomylił się o 2 cm a sarna uszłaby w trawę za rowem, to bez psa, pewnie jeszcze bym szukał... Medalowe parostki to może nie są, ale tatar na pewno będzie wyśmienity! To było dobre polowanie, jak każde inne, kiedy cali wracamy do domu.

Dawid Najstzub



Patryk Kuchnicki – autor publikacji, ZO PZŁ Włocławek, przewodniczący Komisji Wyceny Medalowej i Komisji ds. prawidłowości pozyskanych trofeów myśliwskich, członek Komisji Hodowli Zwierzęzy

W roku 2011 została stworzona mapa korytarzy ekologicznych, które podzielono na siedem stref obejmujących obszar całego kraju. W województwie Kujawsko-Pomorskim dochodzi do styku dwóch z nich. Od strony północnej mamy Korytarz Północny (KPn), który obejmuje swoim zasięgiem m. in. Krajnę, Bory Tucholskie, część Doliny Noteci, Lasy Ziemi Chełmińskiej, Dolinę Wisły i fragment Lasów Brodnickich. Druga część województwa objęta jest Korytarzem Północno-Centralnym (KPnC), w której skład wlicza się fragment Doliny Noteci, Lasy Nadnoteckie, Puszcę Bydgoską, Lasy Czernikowskie, Dolinę Drwęcy, Dolinę Wisły, część Lasów Lidzbarsko-Gorzeńskich, Dolinę Warty, Pojezierze Żnińskie, część Poje-

KUJAWSKO-POMORSKIE KORYTARZE EKOLOGICZNE

zierza Gnieźnieńskiego, Kanał Bachorze, oraz fragment Lasów Włocławsko-Gostynińskich.

Wszystkie te obszary są wypełnione różnymi gatunkami zwierząt dziko żyjących, które na swojej drodze napotykają różne przeszkody. Przykładowym problemem jest fragmentacja siedlisk leśnych, która wynika z rozwoju infrastruktury drogowej np. autostrada A1 oraz drogi ekspresowe S10 i S5. Jednakże, aby udrożnić przerwane ciągi migracyjne, inwestuje się naprawdę duże pieniądze w obiekty, które mają zapewnić ciągłość migracji całej fauny.

Rozwój infrastruktury drogowej jest istotnym elementem w wielu sferach gospodarki krajowej i wbrew pozorom ma wpływ również na łowiectwo. Nowe szlaki komunikacyjne oprócz spełniania swojej roli gospodarczej wywierają wpływ na otoczenie np. przez fragmentację ekosystemów leśnych jako świata życia roślin i zwierząt. W celu minimalizowania negatywnych skutków, inwestycje drogowe są obwarowane szeregiem wytycznych, które wskazują między innymi na utrzymanie ciągłości szlaków migracji różnych gatunków zwierząt. Projektuje i buduje się liczne sieci tzw. przejść ekologicznych, które są zróżnicowane m.in architektonicznie. Mosty ekologiczne można podzielić na trzy główne grupy: przejścia dol-

ne, przejścia górne oraz estakady i obiekty mostowe. Ich przykładowe zadania opierają się na ograniczaniu śmiertelności zwierząt, utrzymaniu wymiany puli genetycznej między osobnikami, zachowaniu ciągłości i łączności siedlisk przyrodniczych oraz umożliwieniu migracji i dyspersji fauny. Sama decyzja o wyborze lokalizacji dla budowy przejścia ekologicznego jest poprzedzana szeregiem konsultacji, czego wynikiem jest skomplikowana i pracochłonna praca legislacyjna. Niestety niezależnie od złożoności całej procedury, dopiero po realizacji inwestycji można w sposób właściwy wskazać czy podjęta decyzja nad wytypowanym miejscem budowy przejścia była poprawna.

Każdy inwestor w późniejszym okresie dokonuje konsultacji terenowych i w tym celu wysyła pisma konsultacyjne do właściwych miejscowo jednostek np. ZO PZŁ lub do Nadleśnictw. Mają one na celu pomóc w określeniu najbardziej prawdopodobnych tras migracji zwierząt łownych i wytypowaniu najbardziej dogodnych miejsc dla budowy mostów ekologicznych. Jest to idealna okazja do promowania wiedzy łowieckiej i udziału myśliwych w ochronie zwierząt zważywszy na fakt, że dalszy tok prac dotyka bezpośrednio materii związanej z ukształtowaniem obwodów łowieckich, podziałem leśnictw a sam przebieg trasy niekiedy niesie ze sobą nieodwracalne skutki dla rolnictwa i miejscowych społeczności.

Przykładowymi sposobami monitorowania przejść dla zwierząt jest odnotowywanie śladów bytowania poszczególnych gatunków przez weryfikację: tropów, odchodów, śladów znakowania terytorium jako przesłanek do



Przejście górne droga ekspresowa S5.

ustalenia listy występujących gatunków. Dość często na tym etapie ponownie wykorzystywani są myśliwi bądź też pracownicy Lasów Państwowych jako specjaliści w tej tematyce. Nieco bardziej złożony monitoring można realizować przy pomocy tzw. pasów z piaskiem na których odbijają się tropy migrującej zwierzyny, jednakże ta metoda jest stosunkowo mało precyzyjna. W zależności od założeń wymaga ona stosunkowo szerokiej wiedzy dotyczącej biologii i behawioru gatunków zwierząt łownych i objętych ochroną, gdyż przeprowadzenie błędnego otropienia pasa może wręcz w drastyczny sposób zaniżyć lub zawyżyć liczbę migrujących osobników. Kolejną metodą jest monitoring wizyjny przy użyciu systemu całodobowego, bądź też tzw. fotopułapek.

Dla wielu badaczy jak i dla samych inwestorów najważniejszą kwestią, którą rozwiązują prze-

ścia dla zwierząt jest udrażnianie korytarzy ekologicznych poprzez umożliwienie przemieszczania się. Jednym najbardziej pożądanym zdarzeń, który mówi o tym, że dany obiekt spełnia swoją rolę jest rejestracja migracji zwierząt. Jednakże znając biologię wybranych gatunków istnieje szereg innych czynników i determinantów które mogą dla zwierząt być ważniejsze. Każdy kto obcuje z przyrodą wie doskonale, że migracje zwierząt odbywają się w sposób niekontrolowany. Intensywność nawet najkrótszych wędrówek może być zależna od behawioru, warunków pogodowych, pory roku etc., jednak wybór miejsca żerowania czy odpoczynku powinien mieć tutaj zdecydowanie większe znaczenie i wartość w ocenie użyteczności przejścia. Należy jednoznacznie stwierdzić, że akceptacja danego obiektu dla zwierząt jako miejsca odpoczynku, źródła potencjalnego pożywienia

i wody, miejsca schronienia itp., może mieć większe znaczenie i wagę aniżeli samo zjawisko migracji. Przemieszczanie się z wykorzystaniem mostów ekologicznych w niektórych przypadkach może być wynikiem reakcji na bodźce lub jest wymuszone zaistnieniem czynników zewnętrznych np. antropopresja, obecność drapieżników itp.

W kolejnym artykule z tej serii zostaną przybliżone informacje dotyczące tego m.in. jakie gatunki korzystają z przejść dla zwierząt oraz jakie ciekawe zjawiska można w ich otoczeniu obserwować. Ma to bowiem niebagatelne znaczenie dla dalszego poznawania behawioru dziko żyjących zwierząt, które adaptują się do wprowadzanych zmian w środowisku. W ujęciu łowieckim jest to kolejna cegiełka wiedzy jaką dokłada się m. in. u podstaw prowadzenia racjonalnej gospodarki łowieckiej zgodnie z zasadami ekologii.

Podstawą działalności łowieckiej wcale nie jest polowanie. Królową zadań łowieckich, realizowanych w naszych łowiskach, jest troska o poprawienie środowiska życia zwierzyny. Realizujemy to przez prowadzenie wielu różnego rodzaju poletek. Jedną z dobrych ich odmian są tak zwane sady leśne (lub polne). Można je realizować na określonej powierzchni, co może być w dobrze zagospodarowanym obwodzie trudne, z racji wypełnienia odpowiednich terenów innymi rodzajami poletek. Dobrym wyjściem jest sadzenie pojedynczych drzew, krzewów owocowych lub ich zgrupowań wzdłuż dróg, linii energetycznych itp. Najlepsze efekty oczywiście dają dzikie drzewa owocowe – jabłonie, grusze, ale inne gatunki też się mogą sprawdzić: dęby, lipy, róże, jarzębiny itd. Drzewka czy krzewy trzeba początkowo zabezpieczyć przed zgryzaniem, najczęściej siatką opartą na słupkach i odczekać

EKOLOGICZNA PRACA U PODSTAW



aż rośliny podrosną conajmniej 2 metry. Mimo zabezpieczenia udatność takich upraw nie jest wysoka, ale już w ciągu paru lat rośliny zaczynają owocować i dostarczają łowisku atrakcyjnego żeru. W moim obwodzie łowieckim, w latach dziewięćdziesiątych, udało się wprowadzić, za namową ówczesnego nadleśniczego, wiele takich drzewek, głównie: lip, dębów, jabłoni i kasztanowców. Od wielu lat

owocują. Niestety nie wszystkie... Dlatego tworzenie tych sadów nie może być jednorazową akcją, tylko musi być cyklicznie powtarzane. Ale dla współczesnego myśliwego nie ma piękniejszego widoku niż pasące się jelenie na owocach pod drzewem jabłoni i nie ma lepszego smaku niż te jabłka, zjedzone w przerwie polowania, nawet jeśli są to bardzo dzikie (kwaśne) odmiany.

Przemysław Jurek

REGIONALNY KONKURS POSOKOWCÓW



*Zygmunt Krzemień
– autor publikacji,
członek Komisji Hodowli Zwierzęcy
ZO PZL w Bydgoszczy*

Pies do poszukiwania postrzałków to skarb, a szczególnie ułożony tropowiec lub posokowiec. Wielu z nas znalazło się w sytuacji, gdy po oddaniu wydawałoby się celnego strzału, zwierz uszedł i bezradnie nie wiemy co mamy dalej robić. Farby nie widać, płatanina tropów nie pozwala się zorientować, w którą stronę uszła strzelana sztuka. W takiej sytuacji wyszkolony pies może pomóc i zapobiec zmarnowaniu strzelanej zwierzyny.

Z rodowodem?

Wielu myśliwych decyduje się na kupno szczeniaka i dobrze, jeśli jest to pies z metryczką. Jeszcze niestety pokutuje przekonanie, że dobremu psu rodowód nie jest potrzebny. Świadczy to o braku wiedzy i wyobraźni. Szczenię pochodzące z pseudo hodowli psów bez

udokumentowanego pochodzenia nie daje gwarancji, że wyrośnie na psa nadającego się do polowania. Decydując się na zakup takiego szczenięcia ponosimy duże ryzyko, że trafimy na taki właśnie egzemplarz. Zakupiony pies będzie u nas żył nawet kilkanaście lat, a jego utrzymanie będzie nas kosztowało tyle samo co utrzymanie psa z rodowodem. Producenci takich szceniąt będą zapewniali, że rodzice polują, ale nie oceniając czy to prawda nie mamy żadnej możliwości oceny jego przodków przed decyzją nabycia. Inaczej jest w hodowli zarejestrowanej w Związku Kynologicznym w Polsce. Osobniki nienadające się do polowania nie będą posiadały certyfikatu użyteczności, który to certyfikat pies może uzyskać po ocenie pracy rangi regionalnej, krajowej czy międzynarodowej. Nabywając szczeniaka z metryczką mamy pewność, że nasz nowy towarzysz łowów będzie posiadał cechy potrzebne do użytkowania łowieckiego. Różnica w cenie szczenięcia „z papierami” i bez jest naprawdę niewielka w porównaniu do ryzyka związania się na całe lata z psem, który będzie nam sprawiał dużo kłopotu.

Szkolenie szczeniaka

Drugim bardzo ważnym zagadnieniem jest odpowiednie szkolenie naszego szczeniaka. Wszystkim kandydatom do posiadania psa myśliwskiego polecam warsztaty układania psa myśliwskiego, jakie dla poszczególnych grup ras przeprowadzają kluby ras lub komisje kynologiczne. Dobrze ułożony pies gwarantuje dobrą pracę, a sprawdzianem będą próby lub konkursy rangi regionalnej, krajowej lub międzynarodowej. Konkurs posokowców obejmuje posokowce hanowerskie, posokowce bawarskie i alpejskie gończe krótkonożne. Dla pozostałych ras psów myśliwskich organizowane są konkursy tropowców.

Na takie konkursy oprócz przewodników psów, których praca będzie oceniana przyjeżdżają także sympatycy. Taki konkurs stwarza niepowtarzalną okazję, aby obejrzeć pracę rodziców, od których można w przyszłości nabyć szczenię.

Konkurs regionalny

Pierwszego października bieżącego roku, w godzinach rannych, pod wiatą szkółki leśnej leśnictwa Nowa Wieś zebrała się grupa przewodników z posokowcami na Regionalnym Konkursie o Puchar Nadleśniczego Nadleśnictwa Sołec Kujawski. Przybyło dziesięciu przewodników z ośmioma posokowcami bawarskimi i dwoma alpejskimi gończymi krótkonożnymi. Poprzedniego popołudnia ułożono dziesięć ścieżek farbotropowych na terenie Koła Łowieckiego „Sokół” z Inowrocławia.

Po powitaniu przez prezesa koła Zygmunta Nowackiego i go-



Fot. Krzysztof Szafkowski. Uczestnicy regionalnego konkursu z gromem sędziów i współorganizatorami.

spodarza miejsca nadleśniczego Nadleśnictwa Solec Kujawski Ireneusza Jałozę, sędzia główny Leszek Siejkowski wyjaśnił jak będzie przebiegał konkurs. Pierwszą konkurencją – odłożenie zaliczyły wszystkie psy. Ścieżki były w terenie przypominającym warunki naturalne i niestety nie wszystkie pieski sobie poradziły. Komisja sędziowska przyznała pięć dyplomów: jeden dyplom pierwszego stopnia, jeden dyplom drugiego stopnia i trzy dyplomy trzeciego stopnia. Zwycięzcą konkursu został pies posokowiec bawarski **Magnat z Krainy Białej Damy**, którego prowadził jego właściciel Zbigniew Barłóg. Zwycięskiemu psu przyznano wniosek na Championa Pracy (CPC).

Praca każdego psa była omówiona przez sędziego, który przekazywał przewodnikowi dodatkowe wskazówki. Na podstawie tych wskazówek przewodnicy będą mieli możliwość wnieść poprawki do pracy swoich pupili.

Podczas konkursu odbywał się egzamin praktyczny asystentów kynologicznych, kandydatów na sędziów pracy psów myśliwskich. Wyznaczeni do tego sędziowie oceniali pracę asystentów, którzy oceniali pracę psów. Pięciu kandydatów na sędziów zaliczyło pozytywnie wyniki egzaminu.

Piękna pogoda sprzyjała przebiegowi konkursu. Kolorowe liście pięknie współgrały z czerwonymi psami. Sygnaliści swoją pracą ubogacali nasze przeżycia duchowe, a smaczna grochówka wzmacniała nasze ciała.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy ciężko pracowali nad przygotowaniem i przebiegiem konkursu. Psom i ich przewodnikom życzymy, aby włożona w ich ułożenie praca „poszła w las”.

Do zobaczenia za rok.

NOWI SĘDZIOWIE PRACY PSÓW MYŚLIWSKICH



Powołani sędziowie z wręczonymi uprawnieniami.

W sobotę 8 października 2022 r. pierwszego dnia Ogólnopolskiego Hubertusa Malbork 2022, odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji sędziowskich nowo powołanym sędziom pracy psów myśliwskich.

Akt odbył się podczas bloku kynologicznego. Wręczenia legitymacji dokonał w imieniu Prezesa, członek Prezydium Zarządu Głównego Związku Kynologicznego w Polsce Leszek Siejkowski. Kolega Siejkowski jest międzynarodowym sędzią pracy psów myśliwskich oraz międzynarodowym sędzią wystawowym. Od wielu lat przekazuje swą wiedzę instruktorom kynologicznym, asystentom i nowo wstępującym myśliwym. Władze łowieckie reprezentował przewodniczący Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Elblągu Andrzej Rybicki. Sędziowie pracy psów myśliwskich otrzymali uprawnienia do sędziowania w specjalności użytkowej pracy psów myśliwskich w zależności od odbytej asystentury:

- 13A – Praca psów myśliwskich – próby i konkursy pracy wyżłów i psów myśliwskich małych ras, pracujących w polu oraz konkursy A, B i C retrieverów;
- 13B – Praca psów myśliwskich – próby i konkursy pracy dzikarzy, norowców (również konkursy łączone), tropowców, posokowców i gończych.

Nowo powołani sędziowie w specjalności 13A to:

- Magdalena Kozłowska (Zarząd Okręgowy PZŁ w Toruniu);
- Bogdan Marcinowski (Zarząd Okręgowy PZŁ w Bydgoszczy).

Nowymi sędziami pracy psów myśliwskich w specjalności 13B są:

- Radosław Gronikowski (Zarząd Okręgowy PZŁ w Bydgoszczy);
- Zygmunt Krzemień (Zarząd Okręgowy PZŁ w Bydgoszczy);
- Józef Olchowik (Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie);
- Krzysztof Patalon (Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu);
- Tomasz Sławiński (Zarząd Okręgowy w Gdańsku).

Nowym sędziom życzymy dużo pracy.

Zygmunt Krzemień

NOWY REKORD POLSKI

W północnej Polsce jest wyjątkowe miejsce, które nawiązuje w sposób ścisły do Sudetów. Wszystko za sprawą muflona, który występuje na terenie Pojezierza Gnieźnieńskiego. Obwód łowiecki nr 206, bo dokładnie o nim mowa, jest umiejscowiony administracyjnie w granicach działania Zarządu Okręgowego PZŁ w Bydgoszczy, to teren zagospodarowany przez Koło Łowieckie „Rogacz” w Piechcinie z siedzibą w Kaczkowie.

Właśnie tam, ponad 20 lat temu, pojawiły się pierwsze dzikie owce w ilości siedmiu osobników.

Wszystko za sprawą przeprowadzenia likwidacji prywatnej zagrody tego gatunku, którego właścicielem był ówczesny łowczy KŁ „Rogacz” – Piotr Skoczyński. Pierwsze obserwacje tego gatunku na wolności pozwoliły stwierdzić, że u wybranych tryków w wyniku nieprawidłowego skrętu ślimów dochodziło do ich wrastania w kark. W późniejszych latach skupiono się na wyeliminowaniu tej cechy genetycznej przez sprowadzenie osobników z Czech i Słowacji.

Terenem występowania tego gatunku jest obszar działania Za-

kładu Górniczego „Kujawy”, który charakteryzuje się wydobywaniem kamienia wapiennego. Wpisał się on idealnie w behavior muflona czego potwierdzeniem były i są aktualne obserwacje. Górski charakter wyrobisk stanowi dogodny warunki, które ograniczają m.in. presję dużych drapieżników przez co wprowadzony ręką człowieka gatunek miał szansę przetrwania. Wraz z biegiem czasu rozwój koncernów wydobywczych oraz rozszerzenie ich działania doprowadził do zwiększenia obszaru górniczego. Areal ponad 1 tys. hektarów powierzchni, stanowi miejsce prac, w których w zależności od rodzaju aktywności pracowników kopalni, muflony idealnie się odnajdują i adaptują.

Specyficzny potencjał terenu oraz charakter eksploatacji doprowadził do wypracowania dogodnych warunków współpracy między kombinatem górniczym, a dzierżawcą obwodu łowieckiego. Z uwagi na bezpieczeństwo, użytkowanie łowieckie ma miejsce w głównej mierze w otulinie wyrobisk, gdzie znajdują się także zagospodarowane przez koło łowieckie poletka. Po ponad dwóch dekadach opieki nad muflonami, KŁ „Rogacz” szacuje, że aktualnie żyje tam około 200 osobników. Pokrycie strat związanych ze szkodami łowieckimi wymaga jednak wprowadzenia odstrzału komercyjnego przez co do pozyskania wybierana jest część dużych tryków, których trofea, już jakiś czas temu, z powodzeniem były wyceniane w ujęciu medalowym.

Dnia 7 listopada 2021 roku, myśliwy dewizowy z Holandii na terenie ww. obwodu pozyskał tryka muflona, który podczas wstępnej wyceny medalowej uzyskał 239,20 punktów wg. CIC. Było to sygnałem dla wszystkich, że z du-



Patryk Kuchnicki - autor publikacji z rekordowymi ślimami.

zym prawdopodobieństwem mógł być to osobnik pretendujący do pobicia rekordu Polski. Ta kwestia wymagała jednak międzynarodowej weryfikacji przedmiotowej wyceny przez specjalistów posiadających odpowiednie uprawnienia.

Dnia 21 października 2022 roku w siedzibie Zarządu Głównego PZŁ we Warszawie, zorganizowany został kurs dla kandydatów na mierniczych trofeów, zgodnie ze standardami CIC. Po zakończeniu szkolenia wykładowcy w osobach: Tony Dalby Welsch (UK), Iain Watson (UK) oraz prof. dr hab. Roman Dziedzic (PL) przeprowadzili procedurę weryfikacyjną. Międzynarodowa komisja dokonała pomiarów, gdzie okazało się, że w porównaniu do wstępnej wyceny medalowej przeciętna długość

pokryw rogowych była większa o 0,10 pkt, obwód dolny ślimów był większy o 0,65 pkt, obwód środkowy był większy o 0,30 pkt oraz obwód górny był mniejszy o 0,25 pkt. Rozłoga w obu pomiarach była taka sama i wyniosła 52,3 cm. Różnica sumy pomiarowej w tej części była wyższa o 0,80 pkt podczas weryfikacji międzynarodowej. W drugiej części, gdzie dokonuje się oceny piękna trofeum, obie komisje były zgodne i przyznały 9,5 pkt (na 11 możliwych) w ramach punktów dodatkowych za piękno. Komisja nie przyznała żadnego punktu ujemnego w części trzeciej, która stanowi o usterkach w ukształtowaniu ślimów. Wycena międzynarodowa przedmiotowego trofeum wskazała, że ostateczna wartość punktowa, przeprowadzonej we-

ryfikacji, była wyższa o 0,80 pkt od wstępnej wyceny medalowej.

Pozyskane trofeum tryka z kujawskiej kopalni osiągnęło wynik 240,00 punktów CIC i ustanowiło nowy aktualny rekord kraju! Cała procedura pomiarowa, sfotografowanie trofeum oraz wypełnienie niezbędnych dokumentów zostały przeprowadzone niezwłocznie po pracach pomiarowych. Świadcami tego wydarzenia byli wówczas już nie kursanci, lecz grupa certyfikowanych mierniczych trofeów CIC, którzy po zdanych egzaminach mieli nie lada gratkę związaną z tym wydarzeniem. Jednym z tych szczęśliwców był autor niniejszego artykułu, który reprezentując okręg włocławski PZŁ mógł nieco przybliżyć charakterystykę kujawsko-pomorskiego łowiectwa.

Patryk Kuchnicki

UDANE POLOWANIE

Wpisałem się do książki ewidencji późnym popołudniem i wybrałem się na obchód pól kukurydzy, w poszukiwaniu śladów dzików i jeleni, czyniących szkody w uprawach. Nie zamierzałem polować długo, więc wziąłem ze sobą sztucer w kal. .223 Rem z nadzieją strzelenia lisa lub kozy. Zwierzyny tego dnia było jak na lekarstwo, pewnie dlatego, że od paru dni

w tym rejonie były widywane dwa wilki. Kiedy kończyłem lustrację pierwszego łąnu kukurydzy, 150 metrów przed ścianą lasu, na przyległe pole rzepaku, wyszła jedna sarna. Pierwszy rzut oka przez lornetkę utwierdził mnie w przekonaniu, iż spotkałem nietypową sztuką. Początkowo myślałem, że mam do czynienia ze starym kozłem, nakładającym już nowe

parostki. Po dłuższej obserwacji, trwającej około 30 minut, braku pędzla oraz wyraźnie odcinającym się fartuszkowi na zadzie wiedziałem, że to koza, którą widywałem w tym rejonie wiosną, kiedy sarny przebywały jeszcze w rudlach. Po wyczekaniu odpowiedniego momentu stałem się posiadaczem tego niepowtarzalnego, rzadkiego trofeum.

Łukasz Kowal



Strzelona koza.



Niepowtarzalne trofeum.

GALERIA NEMRODA

Nadesłane migawki z hubertowskiego świętowania

